Nr. 157 Środa, 13 lipca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Bilans Lozanny.

W ostatnim naszym na ten temat artykule wstępnym biadaliśmy nad ciężką dolą publicysty, zmuszonego do stawiania chwiejnych gmachów perspektyw w sprawach pełnych tajemniczych kombinacyj, niespodzianek, możliwości i nieprzewidzianych niemożliwości. Umieszczając nasz artykuł pt. „Nieco optymizmu", wyraziliśmy na jego wstępie lęk, czy w obliczu wiadomości, które płynęły z Lozanny pod hasłem „Czarne dni Lozanny", „Lozanna na martwym punkcie", wolno nam było twierdzić, że dzisiejsza sytuacja światowa jest tego rodzaju, iż nie mogło być wprost mowy o rozbiciu się tej konferencji, w której świat tyle pokładał nadziei, rozbiciu bezwzględnie gorszem od najgorszego choćby załatwienia, rozbiciu grożącem wywołaniem takiego chaosu światowego, jakiego najśmielsza, najbujniejsza myśl nie jest w stanie sobie odtworzyć. Tak się też stało. Efekt Lozanny jest bezwzględnie pozytywny.

Jak w całym przebiegu lozańskich rokowań rysowały się bezwzględnie i stale dwa momenty: gospodarczy i polityczny, tak i obecnie, analizując ich rezultaty, te dwa momenty należy mieć na uwadze.

Pod względem gospodarczym takie czy inne załatwienie kwestji reparacyj a konsekwentnie chyba i długów międzysojuszniczych, kwestji, która niby zmora zawisła strasznem brzemieniem nad całością problematów finansowych, kredytowych, budżetowych itd. itd., która przytłaczała i łamała wszelkie międzynarodowe zaufanie kredytowe, — należy uznać za poważną ulgę. Inna rzecz, że sama Lozanna całej tej sprawy jeszcze nie załatwiła. Załatwiła ona jedynie sprawę tzw. reparacyj tj. odszkodowań wojennych, płacić się mających przez Niemcy. Sprawa długów a więc sprawa spłat, których dokonywać mają byli wierzyciele Niemiec między sobą a w pierwszym rzędzie wobec Ameryki, jest jeszcze otwartą. Tu wypowiedzieć się musi główny wierzyciel świata: Ameryka. Wypowiedzieć się musi w sensie pozytywnym. Tzn. musi zrozumieć, że jej dłużnicy, rezygnując ze swych pretensyj wobec Niemiec, muszą domagać się anulowania czy odpowiedniej restrykcji swych długów wobec Ameryki. W przeciwnym razie finansowo odniosłyby zwycięstwo tylko Niemcy, pogrążając swych dotychczasowych wierzycieli w trudności płatnicze a w ślad zatem i w niebywałe trudności budżetowe. Są wszelkie dane ku temu, że Ameryka dostosuje się do kategorycznego nakazu chwili.

Dla nas każde rozwikłanie momentu gospodarczego a więc i w taki sposób, jak ono nastąpiło w Lozannie musi uznać się za dobre, bo pośrednie skutki złagodzenia chaosu gospodarczego, w jakim pławił się świat, odbiją się także i na Polsce w sposób bezwzględnie dodatni. W naszych ciasnych stosunkach budżetowych ewentualne zwolnienie nas od zapłaty — co prawda niewielkich — długów, również nie jest pozycją do pogardzenia.

Gorzej przedstawia się rzecz z punktu widzenia politycznego. Tu nie ma dwóch zdań, że układ lozański jest stanowczem zwycięstwem Niemiec. Cała powojenna polityka niemiecka szła uporczywie w kierunku złamania traktatu wersalskiego. Szło im o trzy rzeczy: o zwolnienie się od reparacyj, dalej o równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń a wreszcie o rewizję granic. Krok za krokiem, zdobywając najpierw plan Davesa, potem plan Younga a wreszcie konwencję lozańską, ostatecznie sprawę reparacyj załatwili po swej myśli. To siłą rzeczy musi ich podniecić do nieustępliwego walczenia o dalsze swe postulaty. Tym jednym sukcesem nie zadowolą się bynajmniej. Już dziś krzyczą, że Lozanna dała im za mało. Jakkolwiek dała im niezmiernie dużo, niespodzianie dużo i jakkolwiek oni sami o tem dobrze wiedzą.

Ale i tę rzecz należy traktować spokojnie i krytycznie. Że Niemcy nie ustaną ani na chwilę w dążeniu do rewizji granic, w dążeniu do wolności zbrojeń, to nie ulega wątpliwości. Ale zarazem też nie ulega wątpliwości, że tu ich sukcesy nie będą równemi sukcesowi lozańskiemu. Światem zawładnęła dziś ogromna tęsknota za spokojem, za łagodzeniem wszystkiego, co mąci i fermentuje. Tylko dlatego osiągnęły Niemcy w Lozannie tak wiele. Zupełnie inaczej przedstawiać się będzie rzecz wtedy, kiedy ich postulaty będą szły w kierunku wyraźnie burzycielskim a takim kierunkiem będzie domaganie się rewizji granic. Państwa, które — chociaż ciężko — jednak w imię spokoju zgodziły się na utratę pewnej ilości miljonów, nie zgodzą się żadną miarą na tworzenie ognisk wojny, która za jednym zamachem zburzy wszystko, — co dać może Lozanna.

Reparacje co innego a co innego rewizja granic. To rozumieją wszyscy mężowie stanu i to rozumieć muszą Niemcy. Trzebaby im to tylko często a stanowczo powtarzać. Nawet ich złudzenia w tym względzie nie są pożądane.

Z ostatniej chwili.

Śmiertelny wypadek samolotowy
słynnego fabrykanta obuwia Bat'y.

Praga. (PAT.) Właściciel wielkich fabryk obuwia, Tomasz Bat'a, uległ wypadkowi samolotowemu. Pilot poniósł śmierć natychmiast, zaś Bat'a zmarł wskutek odniesienia ran podczas transportu do szpitala.

Warszawa. Samolot Bat'y wystartował z prywatnego lotniska, mieszczącego się na tyłach pałacu w Otrokowicach. Z nieustalonej przyczyny nastąpiła nagle katastrofa na wysokości 700 metrów w pobliżu Glinca na Mazurach, gdzie znajduje się słynna fabryka obuwia Bat'y. Samolot spalił się zupełnie.

Wiadomość o śmierci multimiljonera, króla obuwia i założyciela zakładów przemysłowych, wywołała w Glincie i okolicy przygnębiające wrażenie. W fabrykach wstrzymano pracę. Przez dłuższą chwilę na znak żałoby huczały syreny fabryczne. Nie mniejsze wrażenie wywołała wiadomość o śmierci Bat'a w całej Czechosłowacji.

P. Wojewoda lwowski nie ustępuje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W niektórych pismach ukazały się ostatnio wiadomości o mającej nastąpić zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego. Z kół miarodajnych zaprzeczają kategorycznie tym pogłoskom, stwierdzając, że są one bezpodstawne, albowiem żadna zmiana na stanowisku wojewody lwowskiego nie jest przewidziana.

Aresztowanie mordercy
ś. p. kom. Czechowskiego.

Przed zamknięciem numeru dowiadujemy się, że dziś zostały ukończone dochodzenia wstępne w sprawie mordu na osobie ś. p. kom. Czechowskiego. Mianowicie policja pod kierownictwem kom. Bilewicza, w połowie czerwca doszła do przekonania, na podstawie otrzymanych informacyj, że morderca ś. p. kom. Czechowskiego pochodzi z Zagłębia naftowego i po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowała robotnika Piotra Jaworskiego z Tustanowic, który w kilkanaście godzin po morderstwie, przebrał się z obłoconego ubrania w inne i wobec znajomych swoich w Borysławiu wyrażał się w sposób tajemniczy w związku ze swoją eskapadą. Jaworski jest znany jako działacz polityczny i był już karany za nielegalne przekroczenie granicy.

Poważna sytuacja w Belgji.

Bruksela. (PAT.) Sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowem jest nadal poważna. Fabryki państwowe, elektrownie i mniejsze szyby obsadzone zostały przez wojsko i żandarmerję, która nie cofa się przed użyciem broni palnej. Cały szereg osób, rannych poprzednio, zmarło w szpitalu. We wszystkich miejscowościach, objętych strajkiem, krążą samochody pancerne z karabinami maszynowemi. Dzień dzisiejszy poza zagłębiem Charleroi miał przebieg spokojny. W samem Charleroi natomiast staje się z każdą chwilą sytuacja coraz groźniejsza. Deputowani socjalistyczni, którzy przybyli tam z Vanderveldem, zostali wygwizdani. Do zagłębia leodyjskiego wysłano oddział artylerji. U aresztowanych komunistów policja znalazła korespondencję z Moskwą, Paryżem i Berlinem, która dowodzi, że w Belgji miano organizować rewolucję. Szereg osób aresztowano również w Brukseli.

Bruksela. (PAT.) Przybył tu wczoraj z wypoczynku król belgijski Albert. Król natychmiast odbył szereg konferencyj z ministrami na temat sytuacji wewnętrznej.

Nowa konstytucja Brazylji

Rio de Janeiro. (PAT.) Prezydent Vargas mianował komisję, składającą się z 21 członków, której powierzył zredagowanie nowej konstytucji brazylijskiej. W kołach urzędowych przypuszczają, że rząd federalny zyska dzięki temu zarządzeniu poparcie licznych elementów dotychczas niepewnych.

Tragiczna kąpiel w Brodach.

Brody. (PAT.) Onegdaj utopił się w stawie w Ponikwie Westmanowicz Józef l. 23 z Brodów, który przybył z kilku kolegami na wycieczkę. Wynająwszy łódź wypłynął z nimi na środek stawu. Chcąc się wykąpać wyskoczył z łódki do wody i momentalnie począł tonąć. Mimo natychmiastowej pomocy kolegów nie zdołano go wyratować. Zwłoki wyłowiono dopiero po dwu godzinach. Śmierci Westmanowicza przyglądało się bezradnie bardzo wielu wycieczkowców przybyłych ze Złoczowa i Brodów.

Onegdaj również, w czasie kąpieli w rzece Styr utopili się w Stanisławczyku Samulak Iwan lat 19 i Ferens Piotr lat 18, obaj z Łopatyna. Naprzód począł tonąć Samulak. Pospieszył mu na pomoc Ferens, lecz pociągnięty przez tonącego poszedł z nim razem na dno.

Wilhelm „przywróci Niemcom okres pomyślności".

Wynurzenia więźnia z Doorn.

Ex-kaiser nie lubi wywiadów. W każdym razie nie lubił ich do niedawna, gdy wszelkie rozmowy sprowadzały się do tego, co „było". To, co „będzie" było dlań tematem przykrym. Zwycięski marsz hitlerowców, monarchistyczny rząd Rzeszy, nadzieje na bliską restaurację Hohenzollernów, obudziły w 73-letnim starcu dawnego ducha gaduły. Teraz Wilhelm rozmawia z dziennikarzami chętnie i wiele.

„Niemcy muszą przywrócić swych dawnych władców" — oświadczył b. cesarz dziennikarzowi angielskiemu przed kilku dniami — „tak, jak każdy inny kraj w chwili największej potrzeby, winni Niemcy zwrócić się do tych ludzi, którzy są najbardziej do tego powołani, którzy zdrowemi i uczciwemi metodami poprowadzą kraj z powrotem do pomyślności, jaką Rzesza straciła. Idee komunistyczne rozpowszechniły się po świecie, jak zaraza. Całe narody są niemi dotknięte. Zarówno jednak Niemcy, jak i każdy inny kraj, nie powrócą do dawnej świetności dopóty, dopóki nie wyzbędą się demagogów i nie przywołają z powrotem tych, którzy dzięki wieloletniej wprawie, odpowiedniemu przygotowaniu i wreszcie tradycji, są najbardziej godni tego, by dźwigać brzemię władzy".

„Przez czternaście lat — ubolewa ex-kaiser — Niemcy pozostawały bez swoich przewódców. Posiadający najlepsze kwalifikacje do rządzenia, zmuszeni byli stać na stronie i przyglądać się, jak ich nieszczęsny kraj wije się w boleściach. Lecz nadchodzi już kres jego agonji..." Przejrzyste aluzje b. cesarza Niemiec w tem miejscu nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Rozprawiwszy się w dwóch słowach z kwestją powrotu na tron, która zdaje się nie ulegać dlań żadnej wątpliwości, Wilhelm wygłasza swój program. „Traktat Wersalski musi być zerwany". I uważając go już jakby za nieistniejący, ex-kaiser mówi o nim w czasie przeszłym: „Był to traktat, nieoparty ani na słuszności, ani na zdrowym sensie. Wykonanie warunków jego jest dla Niemiec fizyczną niemożliwością. Nie jest to kwestja „nie chcą", ale „nie mogą". Traktat Wersalski został wymuszony na nas — ciągnie dalej były cesarz, słowem „nas" podkreślając, że i on padł ofiarą traktatu.

„Czy jest rzeczą do pomyślenia — uskarża się „uznany władca Niemiec" wobec reprezentanta kraju, w którym monarchja pozostała ustrojem czczonym i nietykalnym — że gdybyśmy wygrali wojnę, nie chcielibyśmy rozmawiać z królem Jerzym, a sfabrykowalibyśmy w Anglji republikę?"

A dalej na temat polityki światowej: „Japonja nie może i nie powinna pozostawać bezczynną. Jest ona przedmurzem bolszewizmu na Wschodzie, musi przeto działać". Sprawy rosyjskie bardzo go interesują i wykazuje on pewną znajomość rzeczy. Mówiąc z Anglikiem nie mógł nie poruszyć kwestji indyjskiej, sprawy Dominjów i innych, wreszcie uważał za wskazane dorzucić kilka komplementów pod adresem Anglji: „Ja zawsze podziwiałem Anglję i Anglików. Wysoko ceniłem swych angielskich przyjaciół. Jest rzeczą potworną nazywać mnie wrogiem Anglji. Byłem wszak najstarszym wnukiem królowej Wiktorji".

Tak od „rąbania drzewa" powraca więzień z Doorn do marzeń o koronie. Ukłon w stronę Anglji, potępienie bolszewizmu „we wszelkich odmianach", lekceważenie traktatu wersalskiego, podziw dla „męczeńskiego narodu niemieckiego" — i droga do tronu otwarta. Tak mu się wydaje.

L. H.

Krwawe walki w Niemczech trwają dalej.

Frankfurt n/M. (PAT). Do miejscowości Naunheim przybyć mieli autami ciężarowemi narodowi socjaliści z dwu powiatów, by odbyć tam swe zebranie. Na ich przyjęcie zebrali się komuniści i członkowie Reichsbanneru w sile 1.500 i ludzi i przywitali nadciągających hitlerowców gradem kamieni. Zebranie do skutku nie doszło i hitlerowcy musieli opuścić miejscowość. W Hermannstein doszło również do walk i wymiany strzałów, w czasie której raniono 30 narodowych socjalistów, w czem 8 ciężko. W czasie walk w Giessen, gdzie hitlerowcy musieli opuszczać zebranie pod ochroną policyjną, postrzelono ciężko 18-letniego chłopca. Niepokoje trwały do późnej nocy.

Lipsk. (PAT). Mimo ostrych zarządzeń policji, wrzenia polityczne w Saksonji nie ustają. Prasa notuje coraz poważniejsze zajścia i krwawe bójki uliczne, które zaczynają teraz przybierać charakter regularnych potyczek, przypominających chwilami okresy rewolucji lub wojny domowej. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w głównych centrach przemysłowych, o silnych skupieniach robotników, którzy, zaniepokojeni prowokacjami grasujących wszędzie hitlerowskich ekspedycyj karnych, gotują się do samoobrony. Ostatnie 3 dni przyniosły krwawe rozruchy m. in. w Lipsku, Halle, Dreznie, Kamienicy, Plauen, Zwickau, Grimma, Zeitzu i Sandersdorfie, podczas których 4 osoby zostały zabite, 20 ciężko i 40 lekko rannych. Przeszło 100 osób (w tem starcy, kobiety i dzieci)) zostało silnie poturbowanych. Za udział w rozruchach i prowokacje aresztowano ogółem 250 osób.

Sygnalizują znowu o poważnych zaburzeniach na terenie górnych Łużyc w okolicach słowiańskiego Budziszyna, gdzie jedną osobę zabito, a około 20 odniosło ciężkie rany od strzałów rewolwerowych. Liczby lekko rannych nie zdołano jeszcze ustalić. Policja rozproszyła strzelających do siebie demonstrantów salwą karabinową i przy użyciu pałek gumowych, aresztując 55 osób, z czego 14 komunistów i hitlerowców, wskutek znalezienia u nich broni palnej, oddano pod sąd doraźny.

Berlin. (PAT.) Podczas starć, jakie miały miejsce wczoraj w Duisburg-Hamborn, jeden z demonstrantów został zabity, a 2 walczy ze śmiercią. Do zaburzeń doszło w czasie pochodu narodowych socjalistów, których zaatakowali przeciwnicy polityczni, dając do demonstrantów szereg strzałów. Policja, interwenjując, dała kilka salw do tłumu. W tej samej części miasta doszło do strzelaniny między policją a komunistami, którzy wznieśli na ulicach barykady. Czterech ciężko rannych podczas starć komunistów z hitlerowcami odwieziono do szpitala. Po względnem uspokojeniu w nocy, zajścia powtórzyły się dziś rano, przyczem znów jednego ciężko rannego musiano odstawić do szpitala.

W czasie obławy w poszukiwaniu broni w Altonie policja zatrzymała kilku demonstrantów, noszących znaczki związku antyfaszystowskiego, który potem okazali się hitlerowcami.

Podczas meetingu antyfaszystowskiego, urządzonego przez komunistów w Hamburgu, doszło do bójek między kolporterami ulotek komunistycznych a przechodniami. Interwenjująca policja została czynnie napadnięta i w obronie własnej musiała dać kilka strzałów do tłumu, raniąc ciężko jedną osobę.

Katowice. (PAT.) Wczorajsza prasa donosi o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w Zabrzu. Mianowicie w sobotę wieczorem przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy, wiozący oddział hitlerowców, wracający z ćwiczeń. W czasie przejazdu auta przez jeden z placów, bawiący się tam chłopcy poczęli wyśmiewać się z hitlerowców. Wówczas z samochodu posypał się grad kul rewolwerowych, od których dwóch chłopców zostało ciężko ranionych. Są to 15-letni Schtegel i 13-letni Jerzy Niewiem. Za uciekającym samochodem ruszyła natychmiast w pogoń policja i zdołała bojówkarzy hitlerowskich zatrzymać. Znaleziono u nich broń palną, noże i pałki gumowe. 48 hitlerowców aresztowano.

Berlin. (PAT). Z chwilą rozpoczęcia się intensywnej kampanji wyborczej, nastąpiło niezwykle silne zaostrzenie się walk ulicznych. W całej Rzeszy walki te przybierają do tego stopnia groźny charakter, że zarządy poszczególnych partyj, jak również Liga Obrony Praw Człowieka w Niemczech, uważały za stosowne zwrócić się z apelem do miarodajnych czynników o ukrócenie akcji nieobliczalnych elementów. Zarząd partji socjaldemokratycznej zwrócił się pozatem do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayla z prośbą o przyjęcie w czwartek delegacji zarządu głównego w sprawie walk, jakie miały miejsce w ostatnich dniach. O rozmiarach, jakie przybierają zaburzenia uliczne, świadczy bilans z ubiegłej niedzieli, zamykający się cyfrą 9 zabitych i kilkudziesięciu ciężko rannych. Przebieg ubiegłej doby w Berlinie był bardzo niespokojny. W różnych dzielnicach dochodziło do starć, w czasie których oddano szereg strzałów. Interwenjowała policja, dokonując licznych aresztowań. Według doniesień „Berliner Tagblattu", od początku roku padło w starciach ulicznych 283 ludzi, z czego w samym miesiącu czerwcu 25. Liczba ofiar wzmogła się jeszcze od chwili zniesienia zakazu noszenia mundurów.

Zatarg między de Valerą a gubernatorem

Londyn. (PAT). Zatarg premjera de Valery z namiestnikiem królewskim, generalnym gubernatorem Mac Deilem, który czuł się dotkniętym niegrzecznem zachowaniem się wobec niego ministrów irlandzkich, a który wbrew wskazówkom de Valery opublikował korespondencję, prowadzoną w tej sprawie z de Valerą, rozrósł się do rozmiarów kryzysu o poważnych następstwach. Sprawa opublikowania przez generalnego gubernatora jego korespondencji z premjerem irlandzkim, uważana jest w Londynie za fakt, niepraktykowany w zwyczajach konstytucyjnych brytyjskich dominjów.

Likwidacja Min. Robót Publicznych.

Warszawa. (PAT). Likwidacja Ministerstwa Robót Publicznych weszła w ostatnie już stadjum. Pan minister Komunikacji polecił utworzyć szereg Komisyj zdawczo - odbiorczych w ogólnej liczbie 11-tu, które przystąpiły już do pracy. Komisje te zajmą się oddaniem i przyjęciem akt, inwentarza i pomieszczeń, sposobem rozmieszczania personalu w związku ze zmianą pomieszczeń, oraz przygotują sprawozdanie z bieżących prac, wyszczególniając jednocześnie plan, jaki wykonywany jest w danym dziale służby. Prace tych Komisji ukończone zostaną dnia 31 lipca r. b. Nadzór nad pracą tych Komisyj sprawować będzie z ramienia Ministerstwa Komunikacji dr. Adam Galecki, dyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Komunikacji.

Ponieważ rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, likwidujące Ministerstwo Robót Publicznych weszło w życie z dniem 1 lipca r. b., przeto już przed tym terminem przeprowadzone zostały wszystkie niezbędne czynności i zmiany, które zapewniają sprawne funkcjonowanie Ministerstwa Komunikacji już w zmienionym zakresie działania.

Olbrzymi protest Warszawy

przeciw zakusom niemieckim.

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godzinie 18 odbył się w Warszawie na placu Marszałka Piłsudskiego imponujący w swym ogromie wiec protestacyjny ludności stolicy na rzecz Śląska, Pomorza i Poznańskiego, oraz celem zaprotestowania przeciwko zamierzeniom rewizjonistycznym Niemiec. Plac wypełniły wielotysięczne tłumy. Obok trybun dla mowców, wzniesionych pod cokołem pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, ustawiło się ponad 100 pocztów sztandarowych. Wiec, któremu przewodniczył wiceprezes Federacj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, p. January Gościński, zagaił prezes Federacji, gen. dr. Roman Gorecki dłuższem przemówieniem. Następnie przemawiał b. minister Janta - Połczyński, z kolei zaś przedstawiciele: Związku ociemniałych, inwalidów wojennych, robotników i młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, młodzieży akademickiej i t. p.

Wiec uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję: Zebrani w dniu 11 lipca 1932 na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, mieszkańcy stolicy protestują przeciwko coraz częstszym zakusom Niemiec, dążącym do oderwania przywróconych Polsce dzięki sprawiedliwości dziejowej rdzennie polskich ziem zachodnich i ślubują, że w razie potrzeby na każdy zew Rzeczypospolitej staną wszyscy razem, jak jeden mąż w obronie całości naszej Ojczyzny. Każda ręka, która wyciągnie się po choćby najmniejszą cząstkę świętej ziemi polskiej, złamiemy. — Następnie uchwalono wysłać do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i do wojewodów pomorskiego, poznańskiego i śląskiego depesze, powtarzające zapewnienia, zawarte w uchwalonej rezolucji. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty" i „Warszawianki".

Nie będzie godła państwowego na wyrobach tytoniowych.

Warszawa. (PAT). Prasa donosi, iż Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, wychodząc z założenia, że monopol jest przedsiębiorstwem handlowem, postanowiła nie używać znaku orła, jako znaku państwowego na szyldach sklepów tytoniowych, Tak samo ma być podobno wycofany znak orła z opakowań tytoniu i papierosów, na jego zaś miejsce będzie wybijany inny znak ochronny, którego wzór zasadniczy dyrekcja monopolu już opracowała.

Pożyczka dla Belgji.

Paryż. (PAT.) Rząd francuski zgodził się na emisję we Francji 5 i pół procentowej pożyczki belgijskiej na sumę 800 miljonów franków francuskich, względnie 1 miljarda franków belgijskich.

Skazanie Curtisa.

Flemington (New Jersey). (PAT.) Pośrednik w aferze porwania dziecka Lindbergha, Curthis, skazany został na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny.

Wielki dziennik londyński

o powodach wstąpienia Turcji do Ligi Nar.

Czytamy w dzienniku „Daily Telegraph":

Jest rzeczą dziwną i niezrozumiałą, że rząd moskiewski i prasa sowiecka zachowały się tak biernie wobec planów wejścia Turcji do Ligi Narodów. W prawdzie kandydatura turecka (postawiona zdaniem dziennika z myślą o tem, że Turcja dostanie na półstałe miejsce w Radzie Ligi) — miała poparcie Włoch i Niemiec, mimo to jednak musimy sobie zadać pytanie, jakich korzyści spodziewa się Z. S. S. R. ze współpracy państwa ottomańskiego z instytucją genewską.

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy — zdaniem dziennika londyńskiego — w informacji, pochodzącej z Moskwy, wedle której rząd Z. S. S. R. porozumiewa się obecnie z rządem tureckim w sprawie stosunków panujących w cieśninie Dardanelskiej. Moskwa chciałaby, aby Turcja po wejściu swem do Ligi Narodów zaczęła się domagać zniesienia ostrej kontroli międzynarodowej w strefie dardanelskiej, kontroli ustanowionej w swoim czasie układem zawartym w Lozannie. Kontrola ta jest z tego względu niewygodna dla Rosji, że na wypadek konfliktu między Z. S. S. R. a naprzykład Rumunją lub innem ościennem państwem, Turcja, ogłosiwszy swą neutralność, nie miałaby prawa zamknąć cieśniny Dardanelskiej przed okrętami wielkich mocarstw, gdyby zaś je zamknęła wbrew układowi lozańskiemu, państwa leżące nad Czarnem Morzem miałyby uniemożliwiony kontakt z wielkiemi mocarstwami, posiadającemi swe floty na Morzu Śródziemnem.

Napad Beduinów na rurociąg.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Jerozolimy: Według niepotwierdzonych wiadomości, Beduini mieli napaść na obóz robotników, zajętych przy układaniu rurociągów naftowych w Iraku, uprowadzając 60 robotników, przyczem mieli zniszczyć znaczną część wykonanych już prac.

Rezerwat dla żubrów.

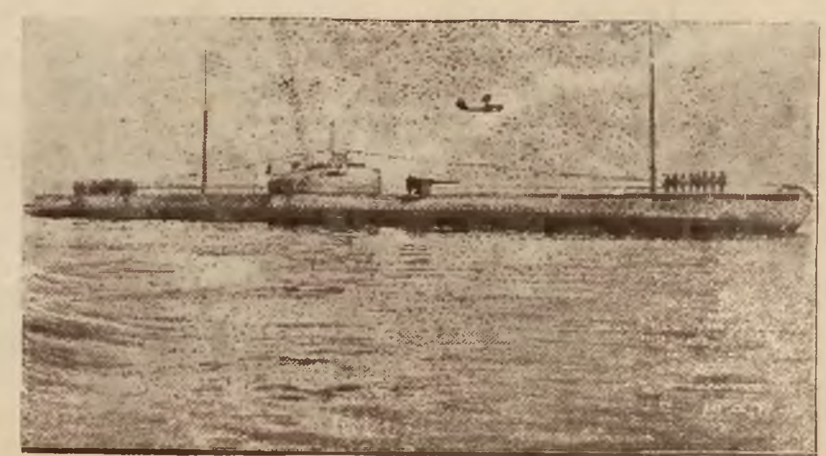
Warszawa. (PAT). Dyrekcja zarządu lasów państwowych w Białowieży zwiększyła obszar rezerwatu żubrów w Białowieży o 30 ha, doprowadzając go do 50 ha. W rezerwacie żubrzym oczekiwane są trzy sztuki przychowku; na ziemiach polskich przyszło dotychczas na świat tylko 7 żubrów. Ogółem wraz ze spodziewanem przychówkiem, będziemy mieli w Polsce 22 żubry.

Możliwość przerwania prac

konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.) Między delegacjami na konferencję rozbrojeniową kontynuowane są rokowania w sprawie tekstu rezolucji, która zamknie pierwszy okres prac konferencji. Zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez prezydjum, angielski minister spraw zagranicznych Simon opracował już projekt rezolucji tego rodzaju. Projekt min. Simona przyjmuje w zasadzie plan Hoovera, dalej formułuje punkty, co do których istnieje porozumienie, i zatrzymuje się dłużej nad lotnictwem. Dalej rezolucja przyjmuje pewne zakazy używania niektórych rodzajów broni i środków walki, przewiduje utworzenie stałej komisji kontrolnej, i ustala, że prezydjum konferencji będzie się zbierało podczas przerwy w konferencji, podobnie, jak niektóre podkomisje. Żadnych cyfr projekt nie zawiera. Do projektu min. Simona zgłaszane są obecnie przez różne delegacje poprawki. Francja m. in. żąda, by rezolucja zawierała także pewne wskazania dróg do umniejszenia wydatków wojskowych. Przewiduje się w Genewie, że uchwalenie rezolucji nastąpi w przyszłym tygodniu. Co do długości przerwy, która wówczas nastąpi w pracach konferencji, niczego jeszcze nie zadecydowano. Jest bardzo możliwe, że przerwa będzie trwała kilka miesięcy i że konferencja wznowi swe prace nie wcześniej, jak w początkach r. 1933.

Zatonięcie francuskiej łodzi podw. „Promethée".



W dniu 7 b. m. zatonęła w pobliżu przylądka Levy na wschód od Cherbourga francuska łódź podwodna „Promethee" o pojemności 1379 tonn. Łódź zatonęła na głębokości 50 metrów. W łodzi znajdowało się oprócz komendanta okrętu 10-ciu innych oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych, a mianowicie inżynierów, techników i robotników ze stoczni w Cherbourgu. Około godziny 13-ej, gdy łódź podwodna znajdowała się na powierzchni w odległości 7 mil na północ od przylądka Levi, nastąpiła katastrofa i łódź pogrążyła się nagle w falach. Komendant łodzi Dumesnil oraz 5 marynarzy, którzy znajdowali się w chwili katastrofy na pokładzie łodzi i zrzuceni zostali przez fale, zostali uratowani przez rybaków. Francuskie władze morskie wdrożyły natychmiast akcje ratunkową, która dotąd nie przyniosła jednak żadnego rezultatu.

Fatalna pomyłka urzędnika stanu cywilnego.

Tortona. (PAT). Niejaki Jan Coscia, 86-letni starzec dopiero teraz dowiedział się, że w akcie urodzenia zapisano go jako dziewczynę. Chcąc dostać się do przytułku dla starców, Coscia zgłosił się do biura stanu cywilnego po dokumenty osobiste i przy tej okazji stwierdzono, że 30 sierpnia 1846 r. zapisano go jako Janinę Coscia. W ciągu 86 lat życia Coscia nie potrzebował żadnych dokumentów. Do wojska oczywiście nie był powoływany.

Wydatki i dochody poczt i telegrafów.

Jak wynika z ostatnich danych, dochody poczt i telegrafów w kwietniu r. b. wyniosły 17.140.000 zł., w tem dochody nadzwyczajne 105.000 zł. Dochody Ministerstwa wynosiły 1000 zł., poczty i telegrafu 16,751.000 zł. (opłaty pocztowe 10,079.000 zł., telegraficzne 672.000 zł., telefoniczne 4,053.000 zł., inne 1,947.000 zł.) dochody radjotelegrafu 283.000 zł.

Wydatki poczt i telegrafów wynosiły ogółem 23,929.000 zł., w tem wydatki nadzwyczajne 1,512.000 zł. Wydatki zwyczajne Ministerstwa wynosiły 192.000 zł., poczty i telegrafu 22,058.000 zł. (utrzymanie personalu 15,706.000 zł. i utrzymanie ruchu 6,352.000 zł.), wydatki radjotelegrafu 167.000 zł.

Hoover przeciw zapomogom dla bezrobotnych.

Waszyngton. (PAT). Prezydent Hoover założył veto przeciwko projektowanemu uchwaleniu przez kongres wydatkowania 2 miljardów 122 milj. dolarów na cele bezrobocia.

Detonacje podziemne na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). Miasto Kecskemat i okolica są nawiedzone od kilku dni silnemi detonacjami podziemnemi, trwającemi kilka godzin. Wśród mieszkańców panuje wielka panika. Rzeczoznawcy tłumaczą detonację wstrząsami tektonicznemi zewnętrznej powłoki, co nie jest groźne.

Dar Królewskiego Rządu Italji

dla Uniwersytetu Jana Kazimierza.

25 czerwca br. odbyła się w Uniwersytecie J. K. uroczystość wręczenia przez Konsula Królestwa Italji, p. G. C. Bizzarini, Rektorowi Uniwersytetu daru Rządu Włoskiego dla lektoratu języka włoskiego w postaci medaljonu „DEA ROMA".

O godz. 13 Salę Unji Lubelskiej wypełnili zaproszeni goście, profesorowie Uniwersytetu i młodzież.

Wręczenie daru p. Konsul Bizzarini poprzedził następującem przemówieniem:

Magnificencjo, dostojni Profesorowie,
Panie i Panowie!

Z uczuciem dumy, a zarazem z pełnem czci wahaniem staję przed tem Wysokiem Zgromadzeniem Akademickiem, aby w imieniu Rzymu i Rządu, który od rzymskich liktorów bierze miano, lektoratowi języka włoskiego, złożyć ten emblemat Bogini. Cóż mam dziś powiedzieć Wam, Panowie, stosownego do okoliczności i godnego symbolu, który Wam składam?

Wspomnę, by nabrać odwagi, że jestem synem starej Sieny, bogatej w sławę i wspomnienia, miasta uniwersyteckiego, jak to wasze miasto lwa. Wspomnę także, iż jakkolwiek mały wiedzą i wartością jest oddawca, o tyle wielki jest ofiarodawca. A wreszcie, że jest coś stojącego ponad wszystkiem, siła, która wszystko porusza: miłość. A ponieważ zwykło się ją umiejscowiać w sercu ludzkiem, pozwolę sercu mówić, krótko, poprostu, z uczuciem.

Nigdy zmiany mojej długiej, jakkolwiek skromnej karjery, nie zaprowadziły mnie do narodu, który byłby mi duchowo bliższy i serdeczniej milszy, od polskiego.

Niemal instynktownie, jako dziecko, kochałem Naród polski poprzez opowiadania jego dalekiej epopei; jako młodzieniec cierpiałem, widząc go skrępowanym i podzielonym; a wreszcie jako człowiek dorosły i kombatant byłem zachwycony Polską zmartwychwstałą. Zresztą losy nasze są bardzo podobne — my, jak wy, byliśmy wielcy i upadliśmy i cierpieliśmy i walczyliśmy, a wreszcie cieszymy się zmartwychwstaniem.

Nie był to cud: narody, które w przeciwnościach losu umiały być wielkie i umiały wierzyć, jak Naród polski i włoski, mają tyle i tak wspaniałych walorów moralnych, że jest w nich życie i młodość — mimo wszystko — wieczne.

W moim kraju podziwia się i kocha Polskę szlachetną i rycerską, która wielokrotnie była przedmurzem naszej starej cywilizacji europejskiej, przeciwko naporowi, skądkolwiek by on pochodził. I wiadomo, że ta sympatja jest nam odwzajemniana, wiadomo, że w niewielu krajach rozumie się Włochy tak, jak w tym kraju. I co nam jest najdroższe — rozumie się nietylko naszą wielkość przeszłą — nietylko nasze ruiny i wspomnienia, lecz także to, co żyje i pulsuje w naszych żyłach, naszą świeżą glorję i trzecie odrodzenie z najpiękniejszem zwycięstwem, które odnieśliśmy nad sobą samymi, nad naszemi słabościami, przez zbawienie w faszyźmie.

Wiem, że to się tu rozumie, a najwyższym wyrazem uczucia i zrozumienia jest fakt, że kochacie naszą mowę. Obdarzeni przez naturę ogromną łatwością uczenia się obcych dźwięków, nasze przenosicie ponad inne, dzięki instynktownej sympatji i wyrozumowanej dążności. Instytucja lektoratów włoskich w Uniwersytetach waszych, zwłaszcza w tej wszechnicy, snuje codziennie delikatne, lecz coraz to mocniejsze nici naszej wspólnoty duchowej.

Kto kocha nasz język — kocha nas, a my wdzięczni, miłość tę odwzajemniamy. Magnificencjo, dostojni Profesorowie, pani Lektorko! Wymową daru, który składam jest: wdzięczność. Uczelni, która kultywuje mowę włoską, przesyła Rząd królewski i Naród włoski pozdrowienie, pełne afektu.

Dziękując Waszej Magnificencji i Wysokiemu Zebraniu za gościnność, daną kursom języka włoskiego, gratulując łaskawej doktorce Gelletich, która tyle zapobiegliwej i pomysłowej pracy poświęca, by siew wydał dobre owoce — mam zaszczyt w imieniu Rządu królewskiego, przekazać lektoratowi języka włoskiego na Uniwersytecie lwowskim wizerunek wiecznej Bogini.

Przemówienie Konsula zebrani niejednokrotnie przerywali wyrazami uznania.

Następnie Rektor Uniwersytetu Prof. Dr. S. Krzemieniewski, dziękując za dar, zwrócił się do p. Konsula temi słowy.

Panie Konsulu Królestwa Italji!

W ciągu tego roku Uniwersytet Jana Kazimierza już po raz drugi odbiera dowody uznania i życzliwości od Królewskiego Rządu Italji. Poprzednik Pana niedawno tu w tej sali udekorował naszego czcigodnego profesora Porębowicza orderem Korony Italji, dziś Pan składa w darze naszemu lektoratowi języka włoskiego medaljon „Dea Roma".

Au nom de l'Université je prends ce don sous notre protéction. Que ce lectorat, dirigé avec tant du succès par Mademoiselle le Docteur Laura Gelletich, se dévelonne pour le mieux sous ces favorables auspices.

Proszę Pana, Panie Konsulu, niech Pan będzie tłumaczem naszej wdzięczności dla Królewskiego Rządu Italji za okazaną nam życzliwość.

Niech żyje Jego Królewska Mość i Naród Italji!

Okrzyk zebrani powtórzyli.

Teraz z kolei zabrała głos lektorka języka włoskiego p. Dr. Laura Gelletich:

Magnificencjo Panie Rektorze!

Jako reprezentantka lektoratu języka włoskiego w tutejszym Uniwersytecie zabieram głos, ażeby także w imieniu tej Instytucji podziękować Ministerstwu Spraw Zagranicznych Królestwa Italji w osobie obecnego tu Pana Konsula za cenny dar, ofiarowany sławnej tutejszej uczelni. Cieszę się, bo widzę w tym symbolicznym darze wdzięczność i uznanie naszego Rządu za utworzenie w tej ziemi dalekiej włoskiego ogniska, które umożliwia bezpośrednie zbliżenie umysłów słuchaczy do tej kultury, dla której żywili zawsze pełne uznanie, głębokie uczucie. Przy pierwszej nadarzającej się okazji utworzenia lektoratu języka włoskiego Uczelnia lwowska z największą gotowością z niej skorzystała, dając mi najwyższą ilość 8 godzin tygodniowo, równą lektoratowi języka francuskiego, dzięki przedewszystkiem staraniom p. prof. Bulandy, zasłużonego prezesa lwowskiego oddziału Towarzystwa Danteiskiego, który tyle poniósł trudu, aby język i kultura włoska znalazły odpowiednie pole ekspansji, jakie posiadają i w innych Uniwersytetach. Jeżeli Uniwersytet Lwowski z powodów geograficznych i historycznych, nie ma tak wielkich tradycji włoskich, jakie ma Uniwersytet Krakowski, to jednak wystarczy rozejrzeć się pobieżnie po mieście i poznać choć trochę dzieje Uniwersytetu, aby widzieć, że płomień genjusza włoskiego zawsze jednak tu płonął. To też słuchacze, kierowani przez swych mistrzów, skorzystali z entuzjazmem z okazji, aby zbliżyć się możliwie najlepiej

Centralny Komitet

do spraw młodzieży wiejskiej.

W Warszawie powstała Instytucja, mająca na celu wychowanie obywatelskie młodego pokolenia wiejskiego.

Organizacje młodzieży wiejskiej, których jest cały szereg na terenie naszego kraju, stykają się w swej działalności, zwłaszcza w zakresie przysposobienia rolniczego, z organizacjami starszego społeczeństwa rolniczego, samorządami, szkolnictwem i czynnikami rządowemi, korzystając ze współpracy, czy też poparcia moralnego lub materjalnego.

Wobec równoczesnego występowania na poszczególnych terenach organizacyj młodzieży wiejskiej, prowadzących analogiczną działalność rzeczową, wymagającą współdziałania powyższych czynników, jak również biorąc pod uwagę ograniczone możliwości personalne i środki materjalne — dążenie do bardziej skoncentrowanego i planowego współdziałania z pracami młodzieży wiejskiej okazało się rzeczą konieczną.

Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie państwowe i społeczne właściwego kształtowania się młodego pokolenia wsi, tembardziej staje się uzasadniona konieczność unormowania stosunku czynników społecznych i państwowych do spraw młodzieży wiejskiej.

W związku z tem powstał w Warszawie Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej dla zharmonizowania i unormowania stosunków oraz współpracy czynników rządowych, samorządowych, szkolnictwa i organizacyj rolniczych do działalności młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w swych organizacjach.

Nie wnikając w sprawy organizacyjne związków młodzieży i ich założenia ideowe, Komitet ma za zadanie współdziałać w rzeczowej pracy oświatowej i gospodarczej młodzieży wiejskiej, mającej na celu wychowanie młodego pokolenia na dobrych gospodarzy-rolników i twórczych obywateli Państwa.

Komitet, którego działalność obejmuje teren całej Polski, mieści się przy Centralnem Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych. W skład jego weszli reprezentanci Ministerstw: Rolnictwa i Reform Rolnych, Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., Spraw Wewnętrznych i Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, oraz działacze społeczni, reprezentujący organizacje społeczno-rolnicze i prace kulturalno-oświatowe w środowisku wiejskiem, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej.

Komitet, którego opieką będą objęte wszystkie organizacje młodzieży wiejskiej, w pierwszym rzędzie ma zająć się prowadzeniem całokształtu spraw przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, normowaniem stosunku do zespołów młodzieży wiejskiej pomocy fachowej moralnej i materjalnej w tym zakresie, w jakim czyniło to dotychczas Ministerstwo Rolnictwa i organizacje rolnicze, które w dalszym ciągu koordynują realizowanie akcji w terenie. Dotychczasowa struktura akcji przysposobienia rolniczego na terenie nie ulegnie zmianom.

Analogiczna pomoc w sprawach oświaty pozaszkolnej, ogólnej i prac kulturalnych oraz wychowania fizycznego stosowana będzie w zakresie, w jakim będą je poruszać w miarę rozwoju prac oświatowo-rolniczych Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz Państwowy Urząd Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. W zadaniach komitetu leży również usystematyzowanie pomocy fachowej, materjalnej i moralnej dla pracy rzeczowej młodzieży wiejskiej, jaka jest udzielana przez poszczególne organa państwowe oraz organizacje społeczne.

Komitet wyłonił dotychczas trzy komisje: 1) oświaty rolniczej, pod przewodnictwem p. prof. J. M. Pomorskiego, 2) wydawniczą, pod przewodnictwem p. J. Rudnickiego, oraz 3) wychowania obywatelskiego, pod przewodnictwem p. K. Frelka.

Akademik zabił się w Tatrach.

Zakopane. (PAT). W niedzielę, dnia 10 bm. trzej bracia Marusarze, znani narciarze wybrali się północną częścią na szczyt Giewontu. W połowie wysokości nad zlebem Kirkora, zauważyli Marusarze ponad sobą pnącego się ku szczytowi samotnego turystę, którego ostrzegli, że droga w tem miejscu jest bardzo niebezpieczna. Turysta jednak wydrwił Marusarzy i piął się dalej. W pewnym momencie spinaczki, gdy turysta zawisł na glazach, podciągając się w górę, glazy oberwały się i turysta runął w przepaść, zabijając się na miejscu.

Marusarze zbiegli natychmiast na ratunek. Zastali jednak tylko zwłoki strasznie zmasakrowanego turysty. Zawiadomione o wypadku Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe pośpieszyło z pomocą. Z papierów znalezionych przy zabitym wynika, że jest to Stefan Tomczyk, lat 22, akademik z Lanckorony.

do naszej kultury, aby uwiecznić dawne tradycje, wzmocnić owe węzły uczuciowe, które sięgają czasów tak odległych. Wszakże starodawne tradycje myśli i kultury, wspomnienia niezniszczalne naszego renesansu i naszego odrodzenia narodowego złączyły oddawna duszę Italji z duszą Polski, tworząc przyjaźń, która ma podstawy o wiele trwalsze niżby to mogły dać stosunki polityczne i gospodarcze, przyjaźń przedewszystkiem duchową, opartą na poczuciu sympatji i powinowactwie, co przewyższa jakąkolwiek koncepcję polityczną. Ten to sentyment natchnął wielkiego proroka narodowego Adama Mickiewicza do przybycia do Włoch, aby tworzyć nam legjony, walczyć i za naszą niepodległość; to samo uczucie natchnęło kilku dzielnych garibaldczyków, aby mimo znoje i niebezpieczeństwa ofiarować swe ramiona Polsce w czasie powstania. To są niezatarte karty historji. Dziś, gdy oba nasze Narody potargały okowy i kierują się ku bezpiecznej przyszłości, ten sentyment znajduje swoje urzeczywistnienie nawet w codziennych drobnych faktach, w powolnej duchowej współpracy, którą ledwie się dostrzega, ale która już teraz pełna jest przyszłych owoców. I stąd to pochodzi, że każdy Włoch, który tu przybędzie, natychmiast czuje się otoczonym czemś tak gorącem, co nie jest prostym objawem gościnności. Lata, które tu spędziłam, przekonywały mnie dzień za dniem o głębi i braterstwie tego uczucia i dlatego w dniu dzisiejszym jeszcze raz zwracam się pełna wzruszenia do władz Uniwersytetu i do wszystkich, którzy chcieli ułatwić mi moją skromną pracę na tak obszernem polu działania. Niechże uroczystość dzisiejsza, pod symbolicznym znakiem Romy się odbywająca, będzie jednym więcej znakiem przyjaźni i miłości między Italją i Polonją.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości, obecni oglądali medaljon Dea Roma i spędzili kilka chwil na rozmowie prywatnej.

Gdańsk szykanuje wycieczki.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj Związek Byłych Wojaków zorganizował wycieczkę statkiem po Wiśle do wioski Piekło, położonej na terytorjum W. M. Gdańska. W wycieczce, liczącej 400 osób, brali udział Polacy zarówno z obwodu polskiego, jak i gdańskiego. Organizatorzy wycieczki zawiadomili o projektowanej wycieczce kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję celną i uzyskali pozwolenie na odbycie wycieczki. Gdy o godzinie 15 podjeżdżali uczestnicy wycieczki do brzegu, ujrzeli, że kilku celników i wojskowych żandarmów gdańskich, rozpędzało gromadzących się na brzegu Polaków, mieszkańców wioski, który wyszli na powitanie wycieczki. Widząc zbliżający się statek, celnicy i żandarmi zaczęli krzyczeć, że lądowanie jest wzbronione. Ponieważ Komitet wycieczki miał zgodę na lądowanie w Piekle, a nawet zobowiązał się pokryć djety celnika, pełniącego służbę w związku z przybyciem wycieczki, jeden z organizatorów wycieczki, inspektor celny Kapuściński chciał nieporozumienie wyjaśnić. Do wysiadającego ze statku na brzeg inspektora Kapuścińskiego jeden z żandarmów gdańskich wymierzył rewolwer, krzycząc, że nie wolno wysiadać. Insp. Kapuściński wylegitymował się urzędnikowi celnemu i zażądał urzędowych wyjaśnień. W odpowiedzi na to usłyszał, że jest rozkaz z Gdańska, aby nie dopuścić do lądowania wycieczki polskiej. Wobec tego insp. Kapuściński, uspokajając wzburzonych tem oburzającem postępowaniem uczestników wycieczki, nakazał kapitanowi statku zawrócić. W powrotnej drodze statek został przy śluzie Einlage na Wiśle obrzucony kamieniami, przyczem jeden z wycieczkowiczów, obywatel gdański Tesmer, został ugodzony kamieniem w głowę. Przez cały czas wycieczce towarzyszyli na rowerach wzdłuż wybrzeża policjanci gdańscy.

Opieka nad dzieckiem.



Ogromnem ułatwieniem dla rodziców są przedszkola, w których dzieci mają zapewnioną opiekę, wyżywienie i pierwsze początki nauki. Jedno z takich wzorowo prowadzonych przedszkoli przedstawia nasze zdjęcie. Jest to niedawno założone przedszkole Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Sobólce, w powiecie jarocińskim.

Kanclerz v. Papen o Lozannie.

Berlin. (PAT.) Kanclerz v. Papen złożył wczoraj na posiedzeniu gabinetu sprawozdanie z przebiegu konferencji lozańskiej. Min. spraw zagr. Neurath i min. finansów Schwerin-Krossig byli nieobecni, gdyż bawią w Genewie. W imieniu pozostałych w Berlinie członków gabinetu min. spr. wewn. Rzeszy v. Gayl złożył podziękowanie kanclerzowi i innym członkom delegacji za dokonanie prac lozańskich.

Po posiedzeniu, kanclerz przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej, w celu szczegółowego omówienia rezultatów narad lozańskich.

Kanclerz polemizował z poglądem, że Niemcy stanęły na 100 metrów przed metą, polegającą na zupełnem skreśleniu zobowiązań. Delegacja niemiecka nie mogła zlikwidować sytuacji, stworzonej przez stronnictwa, rządzące od chwili zawarcia traktatu wersalskiego przez postawienie pod znakiem zapytania ważności swego podpisu, gdyż byłaby postawiła siebie sama w ten sposób poza nawias wobec państw, uznających normy i praworządne. Zawarty pakt jest zamknięciem systemu reparacyj, oraz osłabieniem niebezpieczeństwa transferu, istniejącego jeszcze dla długów prywatnych.

Przechodząc do kwestyj politycznych, Papen bronił się przeciwko zarzutowi, że niewłaściwe było połączenie postulatów finansowych z politycznemi. Zdaniem kanclerza oczywistem jest, że wraz ze zniesieniem reparacyj winna być usunięta zasada, na jakiej się one opierały. Sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej, kanclerz uważa już za załatwioną w sensie dla Niemiec pozytywnym. Delegacji niemieckiej udało się pozatem osiągnąć to, że jedno z wielkich mocarstw, uczestniczących w konferencji, kilkakrotnie uznało słuszność stanowiska Niemiec. Poza tem Lozanna przyczyniła się w dużej mierze do poprawy stosunków Niemiec z jednem z wielkich narodów sąsiednich.

Po kanclerzu zabrał głos minister wyżywienia Rzeszy dr. Warmbold, który omówił kwestję emisji bonów, wskazując, że jeżeli 1 lipca 1935 uda się wypuścić emisję 400 miljonów mk., to pierwsze roczne obciążenie z tego tytułu w dniu 1 lipca 1936 w wysokości 6% wyrażać się będzie w sumie 24 miljonów mk. Według umowy, wynikającej z moratorjum Hoovera, do tego terminu płatne byłoby już rocznie 465 miljonów mk.

Zaburzenia w więzieniu bydgoskiem.

Bydgoszcz. (PAT.) Wczoraj popołudniu w więzieniu bydgoskiem doszło do zaburzeń. Kilkunastu więźniów zdołało się wydostać z cel i sterroryzowawszy strażnika, odebrało mu klucze, przy pomocy których potwierali wszystkie niemal cele na pierwszem piętrze. Wezwany na pomoc oddział policji zdołał przeszkodzić więźniom w wydostaniu się na podwórze i zmusił ich do powrotu do cel. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Ratowanie łodzi podwodnej „Prometeusz" musi być przerwane.

Paryż. (PAT). Korespondent „Le Matin" donosi z Cherburga, że nurek okrętu „Artiglio" stwierdził, iż dwa otwory łodzi podwodnej „Prometeusz" są uchylone, a w jednym z nich znajdują się zwłoki marynarza. Korespondent dodaje, iż wobec niezwykłych trudności obecne prace nad wydobyciem łodzi będą prawdopodobnie przerwane.

Hołd załodze „Promethée".

Paryż. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, deputowani złożyli hołd pamięci ofiar zatopionej łodzi podwodnej „Promethée".

Międzynar. konferencja pracy społecznej.

Frankfurt n. M. (PAT.) W czasie od 11 do 14 lipca odbędzie się we Frankfurcie międzynarodowa konferencja pracy społecznej. Przedstawiciele państwowej i prywatnej opieki społecznej wszystkich kierunków z 42 krajów zebrali się po raz pierwszy w roku 1928 w Paryżu. To pierwsze zetknięcie przyniosło opiece społecznej wszystkich krajów tyle cennych zdobyczy, że postanowiono powtarzać te międzynarodowe konferencje co 4 lata. Na rok 1932 wyznaczono Frankfurt. Podczas gdy w Paryżu traktowano a zasadniczych problemach społecznej pracy, we Frankfurcie wszystkie inne tematy będą podporządkowane głównemu „Rodzina i opieka społeczna". W epoce, gdy rodzina przeżywa w całym świecie silne wstrząśnienia tak z gospodarczych, jak i psychologicznych powodów, temat ten jest dla polityków socjalnych specjalnie interesujący. Uczestnictwo w konferencji zgłosiło dotychczas około 1.000 delegatów z różnych państw, w czem przeszło 400 z Ameryki. Polskę reprezentować będą m. in., jak się dowiadujemy, prof. dr. Radlińska i ks. dr. Wójcicki, profesor Uniwersytetu wileńskiego. Przewodnictwo spoczywać będzie w rękach dr. Massarykowej z Pragi.

Dalsze aresztowania w Gdyni.

Gdynia. (PAT). Poza aresztowanymi onegdaj członkami OWP. w związku z zajściami podczas zlotu Sokołów w Gdyni, aresztowano na polecenie władz sądowych red. „Pelgrzyma" Ciesielskiego i Piepera z Wejherowa.

KRONIKA

Lipiec
12
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Henryka
Gr.-kat. Petra i Pawł.

Wschód słońca g 3 m 20
Zachód „ g 19 m 59
Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR NOWOŚCI.
Wtorek, 12 b. m. o 8.15: Występy teatru rewjowego „Mignon".

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Znak na drzwiach".
CHIMERA: „Przygoda miłosna".
KOPERNIK: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd".
LEW: „Zew młodości".
MARYSIEŃKA: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd".
OAZA: „Gdy północ wybije".
PALACE: „Noce paryskie" z Henri Garat.
PAN: „Wyrok morza" oraz „Pochodnia".
PASAŻ: „Zielona brygada"" oraz „Z dnia na dzień".
PROMIEŃ: „Kochanka gwiaździsty" oraz „Pułapka na mężów".
SŁOŃCE: Nieczynne.
STYLOWY: „Trzej ze stacji benzynowej".

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki bawił służbowo dnia 9 bm. w powiatach leskim, sanockim, przemyskim i samborskim, zaś dnia 11 bm. w pow. Rawa Ruska.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Zbiorowym wysiłkiem Komitetów organizacyjnych w miastach: Warszawa, Kraków, Wilno, Poznań, Łódź, Lwów i Paryż zawiązała się międzymiastowa organizacja artystów - plastyków p. t. „Nowa Generacja". Celem organizacji jest zjednoczyć skrystalizowane indywidualności artystyczne o pokroju wybitnie nowoczesnym. To też członkami „Nowej Generacji" są najcelniejsi artyści nowocześni ze wszystkich miast Polski i z polskiej kolonji artystycznej w Paryżu. Pierwsza wystawa, która odbędzie się w miesiącach lipiec, sierpień, wrzesień b. r. w Pałacu Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie zapowiada się okazale i budzi bardzo żywe zainteresowanie. „Nowa Generacja" podaje w katalogu wystawowym swe credo artystyczne w następujących słowach: „Jesteśmy generacją która niezłomnie wierzy w nowe możliwości przeżycia artystycznego i w dostojeństwo współczesnego wyrazu sztuki".

Sprawy bezrobotnych pracowników umysłowych. Rada Okręgowa Unji Zw. Żaw. Prac. Umysł. we Lwowie komunikuje: Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy w lipcu br. nie otrzymali jeszcze bonów żywnościowych, mogą zgłosić się po nie we właściwych Komisarjatach dzielnicowych od dnia 14 bm.

Proces studentów ukraińskich w Poznaniu.

Na Wszechnicy poznańskiej studjuje większa liczba studentów ukraińskich. W dniach 23 i 24 kwietnia br. odbyły się w Poznaniu masowe rewizje i aresztowania wśród tamtejszych studentów ukraińskich. W wyniku 32 osoby znalazło się w więzieniu śledczem. Wszystkim zarzuca się zdradę główną. Proces 32 Ukraińców odbędzie się we wrześniu lub październiku przed sądem okręgowym w Poznaniu. Oskarżonych bronić będą adwokaci ukraińscy ze Lwowa.

Wypadki samochodowe.

Wczoraj zanotowano we Lwowie dwa wypadki automobilowe. Mianowicie szofer Józef Łamaja jechał tak nieostrożnie na ul. Leona Sapiehy, że potrącił przechodzącego przez jezdnię Henryka Zająca, zam. przy ul. Rycerskiej 30. Przechodzień, który doznał szeregu kontuzyj — przewieziony został przez Pogotowie Ratunkowe do Szpitala Powszechnego.

W drugim wypadku, kierowca Bazyli Karbowski (zam. przy ul. Sokoła) najechał na ul. Stryjskiej na przydrożne drzewo, które zostało wywrócone. Auto zostało częściowo uszkodzone.

Budżet Lwowa w Wojewódzkim Wydziale Samorządowym.

Woj. Wydział samorządowy we Lwowie zatwierdzając budżet m. Lwowa, uchwalony przez Radę miejską, poczynił skreślenie w budżecie na sumę około 900.000 zł.

Samorządowy Wydział wojewódzki doręczył obecnie Magistratowi swoje uwagi do budżetu. Jako ogólne wskazanie wysunięty jest postulat zmniejszenia wydatków administracyjno - personalnych. Kredyt na pokrycie niedoboru teatrów wynosi około 950.000 zł. Województwo zaleca przeprowadzić redukcję wydatków teatralnych i ograniczyć czas grania opery.

Ustęp dotyczący gospodarki przedsiębiorstw miejskich obejmuje obniżkę kredytów w zakładach wodociągowych za pracę nadzwyczajną urzędników z 60.000 zł. na 5.000. To samo nastąpiło też w gazowni.

Kredyt na bilansowe obniżono z 55.000 na 5.000 zł.

Zwrócono uwagę, że gaz ziemny, dostarczany Magistratowi jest bezwzględnie za drogi, cena wynosi 7.5 gr. za m^3. Urząd wojewódzki polecił, aby dążyć do obniżki tej ceny. Przed kilku miesiącami groziła miastu katastrofa z powodu możliwości wybuchu jednego ze zbiorników gazowych Na poprawę tego zbiornika preliminowano 100.000 zł. Urząd wojewódzki mając na uwadze konieczność zapewnienia miastu maksimum bezpieczeństwa, polecił podwyższyć tę kwotę conajmniej do 150.000 zł. na szybką naprawę zbiornika.

O ile chodzi o preliminowane zyski w gazowni, wynoszą one tylko 125.000 zł. Województwo uważa, że zysk ten nie stoi w żadnem stosunku do wartości zakładu. Przy racjonalnej gospodarce powinien być znacznie zwiększony.

Przy budżecie tramwajów miejskich obcięto kredyt na remunerację z 36.000 zł. na 5.000 zł. Również w dziale oświetlenia miejskiego skreślono większą kwotę na bilansowe.

Polska zwycięża Szwecję.



Na stadjonie Legji w Warszawie rozegrany został w ubiegłą niedzielę 8-my z kolei mecz międzypaństwowy pomiędzy Polską a Szwecją, zakończony zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej 2:0. Ponieważ wczorajsze zwycięstwo było trzeciem zkolei odniesionem przez Polskę, drużyna polska zdobyła ostatecznie na własność puhar, ufundowany przed 10-ciu laty przez dyr. Brodatego. — Na zdjęciu naszem widzimy członka drużyny polskiej, p. Nawrota, w momencie decydującego uderzenia piłką w bramkę szwedzką.

W sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Obradom przewodniczyć będzie prezes rady, b. min. Gustaw Simon.

Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się m. in. sprawa opracowanego przez specjalną komisję projektu nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ujęcie bandy pod Drohobyczem.

Od dłuższego czasu grasował na terenie Zagłębia drohobycko - borysławskiego niejaki Sobkow. Onegdaj Sobkow dokonał śmiałego napadu rabunkowego na Aleksandra Mycafkę, któremu zabrał większą kwotę pieniężną. Policja zarządziła generalną obławę, w wyniku której ujęto bandytę w Liśni obok Drohobycza. Posterunkowy, który natknął się na ukrywającego się Sobkowa, wezwał go do poddania się. Gdy to nie poskutkowało i Sobków zaczął uciekać — posterunkowy oddał za nim dwa strzały, raniąc go w nogę. W ten sposób dopiero zdołano Sobkowa przytrzymać i po zaopatrzeniu oddać do aresztu.

Agent „Concordii".

W Wydziale śledczym zgłosił niejaki Grzegorz Semeniuk, zamożny gospodarz z Chmielna pow. Radziechów, iż do wsi tej przybył niedawno pewien agent, który zaproponował mu kupno blachy. Ponieważ Semeniuk buduje dom, który pragnie pokryć blachą zgodził się na kupno i na poczet należytości wręczył owemu „ajentowi ze Lwowa" weksle na kwotę 1.500 zł. Obecnie jednak ajent nie nadesłał towaru, a weksle puścił w obieg. „Przedstawiciel ze Lwowa" oferując towar oświadczył, że pracuje z ramienia firmy „Concordia" we Lwowie. Jak nam wiadomo istnieje tu podobna firma, ale pogrzebowa, nie przemysłowa. Agentem tym ma być pewien pan z Brzuchowic. Policja wdrożyła dochodzenia.

Zamordował konkurenta.

W Jeżowej obok Niska zamordowany został 20-letni Michał Drzemała do którego oddano dwa strzały rewolwerowe. Dochodzenia wykazały, iż Drzemała zamordowany został przez niejakiego Tomasza Iskrę. Iskra dokonał zbrodni na tle rywalizacji o rękę młodej dziewczyny. Gdy się przekonał, iż Drzemała ma większe szanse — usunął go z drogi... nazawsze.

Gołąb jako agitator.

W niedzielę, w czasie przedstawienia w kinie „Pan" nieznany komunista wpuścił na salę gołębia, owiniętego w czerwony transparent. Gołębia wyswobodzono z czerwonej płachty i wypuszczono na wolność.

Samobójstwo w Husiatynie

Onegdaj zginął w Husiatynie śmiercią samobójczą 23-letni Mojżesz Weissman, który rzucił się pod pociąg odchodzący z Husiatyna do Kopyczyniec. Denat został rozszarpany w kawałki. Przyczyna samobójstwa jest nieznana, podobno — była nią nieuleczalna choroba.

Rewolucja w Brazylji.

Buenos Aires. (PAT.) Według wiadomości, nadeszłych z Brazylji, wojskowy ruch rewolucyjny w stanie Sao Paolo, kierowany przez generała Izydora Diaz Lopez, przy poparciu przed stawicieli rządu federalnego i wszystkich oddziałów lokalnych, ma na celu skłonienie do ustąpienia prezydenta Vargasa. W razie oporu Vargasa zamierzony jest marsz na stolicę. W Rio de Janeiro dokonano szeregu aresztowań. Komunikacja lotnicza między Rio de Janeiro a Buenos Aires została wstrzymana. Urzędowo donoszą, że bunt w stanie Sao Paolo został zlokalizowany. W stolicy tego stanu i w innych miastach panuje spokój.

Jeszcze o amerykańskich „trickach" reklamowych.

Na jednym z placów w śródmieściu Chicago rozegrała się dramatyczna scena. Na III piętrze wielkiego domu otwiera się nagle okno, z okna wyrzuca czyjaś ręka linę, po której spuszcza się szybko na ulicę najpierw młoda dziewczyna, a za nią młodzieniec. Ledwo ten ostatni zdążył stanąć pewną stopą na chodniku, gdy w oknie ukazał się starszy jegomość o wykrzywionej złością twarzy, złazi po linie i w „drodze" do chodnika oddaje kilka strzałów z rewolweru do uciekającej młodej pary. Na szczęście chybia... Zbiera się wnet olbrzymi tłum co odważniejsi rzucają się między goniącego i ściganych, aby przeszkodzić krwawemu starciu. Wtem... wszyscy troje biorą się za ręce i wołają z uśmiechem na twarzy do publiczności: „Proszę P. T. czytelników, to jest właśnie początek powieści, która się ukaże pojutrze w odcinku w „Chicago News".

NADESŁANE.

„Przegląd Współczesny". Miesięcznik. Wyszedł z druku Nr. 121 „Przeglądu Współczesnego", wydawanego przez dra Stanisława Badeniego, pod redakcją prof. Wędkiewicza i zawiera następującą treść: Juljusz Kleiner — Etyczne wyznanie wiary Goethego; Aleksander Łotocki — Zagadnienie religijne w Z. S. S. R.; Tadeusz Dobrowolski — Osamotnienie sztuki (Przyczynek do poznania świadomości estetycznej tłumu i elity); Michał A. Heilperin — Na przełomie historji gospodarczej (Uwagi o kryzysie światowym); Tadeusz Sinko — Plan Zjazdu Kochanowskiego; Henryk Barycz — Z historji związków kulturalnych między Rzymem a Polską w XVIII w., oraz obfitą kronikę, sprawozdania i recenzje.

Wszystko robić w porę.

KILKA RAD DLA PAŃ DOMU.

Tak już jest w sprawach gospodarskich, że nie można niczego zaniedbać, niczego na później odłożyć, tylko trzeba zrobić we właściwym czasie, jeśli się chce uniknąć przykrych konsekwencyj. Tak jest w rolnictwie, warzywnictwie: nic nie „nadrobi" dni zmarnowanych. Ale tak samo jest w gospodarstwie domowem, niekoniecznie na wsi, ale i w mieście, tam, gdzie się prowadzi t. zw. „dom".

Zaczynają się np. upały. Po pokojach zaczynają latać mole. Rzecz wiadoma, że trzepanie, oglądanie i zabezpieczanie garderoby zimowej i futer na lato nie należy do zajęć zajmujących. Odkłada się je więc chętnie z dnia na dzień, łudząc się, że „przecie jeszcze może być chłodno, bo w naszym klimacie nigdy nic nie wiadomo". I to prawda, ale wreszcie przychodzi lipiec, kiedy już według wszelkiego prawdopodobieństwa chłodu nie będzie. Jeśli i wówczas zaniedbaliśmy porządków letnich, to już później będziemy przystępować do nich z wielkim strachem. Bo przecie coś napewno musiały zdążyć zjeść te wstrętne owady. Dobrze, jeżeli tylko jantrzenowski kostjum kąpielowy (czysta wełna), którym w zeszłym roku na plaży doprowadzałyśmy do żółtaczki nasze przyjaciółki. Ale co będzie jeśli ofiarą padł frak mężowski?

Z tego morał, że trzeba przezwyciężać lenictwo i robić wszystko wtedy, kiedy jest na to właściwy sezon. A teraz jest sezon w gospodarstwie domowem bardzo ważny, który można nazwać kampanją: sezon smażenia. Kampanja ta obliczona jest na daleką metę — na cały rok. Calą jesień, całą zimę, kiedy niema owoców, albo są bardzo drogie, będziemy dbały o zdrowe i racjonalne odżywianie rodziny z pomocą przetworów owocowych, które można zrobić tylko teraz. Jak opuścimy punkt kulminacyjny największej taniości owocu, to będziemy potem przepłacać. Trzeba więc wybrać dzień, kiedy owoce są suche, nie zbierane po deszczu, tanie i świeże. I odmówić sobie nawet jakiego kapelusza, myśląc o tem, jakiem ułatwieniem i pożytkiem będą dla nas te konfitury w zimie. Ile razy wybawiały nas z kłopotu wobec niespodzianych gości, kiedy nie było nikogo posłać do sklepu, albo nie było za co kupić ciasteczek! Jak lubią dzieci smarować bułkę dżemem i o ile to jest zdrowsze i tańsze np. od sera. I jaką oszczędnością to jest dla budżetu domowego, kiedy po jednorazowym wydatku w okresie kampanji, o wiele mniej wydaje się w zimie.

Czas jest właśnie teraz. Trzeba o tem pomyśleć, bo potem będzie za późno.

H. P.

Demokraci przeciw prohibicji.

Nowy Jork. (PAT.) Uchwalenie antyprohibicyjnej platformy przez narodową konwencję demokratyczną w Chicago, wywarło w całych Stanach Zjednoczonych głębokie wrażenie. Pisma zwracają uwagę na nagłość przewrotu, który dokonał się w umysłowości amerykańskiej w przeciągu zaledwie ostatnich trzech miesięcy. Optymiści twierdzą, że platforma demokratyczna otwartością swą przyczyni się do zwycięstwa tej partji w listopadowych wyborach i przepowiadają, że już w grudniu po zebraniu się kongresu, sprzedaż wina i piwa będzie ulegalizowana. Faktem jest, że browarnicy zaczynają już inwestować znaczne kapitały w remoncie swych browarów. Dopuszczenia wina i piwa nie należy utożsamiać z odwołaniem prohibicji, gdyż to ostatnie wymaga żmudnej i długiej procedury. Prohibicja jest częścią konstytucji, która mówi, że sprzedaż i wyrób napojów upajających są zakazane. Konstytucja mówi jednak również, że kongres ma ustawowo określać, co należy uważać za trunek upajający. Bill Volesteada za upajający trunek uważa każdy napój, zawierający więcej niż pół procent alkoholu.

Bill Volesteada może kongres zmienić zwykłą większością głosów, przesuwając tę granicę do 7 lub nawet 11%. W razie zwycięstwa demokratów, ewentualność taka nie jest wcale wykluczona.

„Niedobitki kułactwa"

sabotują na Ukrainie dostawy zbożowe

Moskwa. (PAT). „Prawda" drukuje niezwykle charakterystyczny artykuł wstępny, poświęcony sprawie tegorocznych dostaw zbożowych. Pismo stwierdza, że już obecnie, zwłaszcza na Ukrainie, ujawniła się tendencja usprawiedliwienia ewentualnego niewykonania planu. „Prawda" przypisuje to zjawisko sabotażowi ze strony „niedobitków kułactwa", mających jeszcze wpływy wśród zacofanej części włościaństwa. Przy tej okazji pismo przypomina, że wolno handlować jedynie nadwyżkami zbożowemi po dokonaniu dostaw; zapowiada jaknajostrzejszą walkę przeciw nadużyciom tego rodzaju i żąda, by gospodarze indywidualni dostarczyli taki sam kontyngent jak kolektywny. Zaznaczyć należy, że gospodarstwa indywidualne zupełnie niemal pozbawione były pomocy ze strony państwa, okazywanej szeroko kolektywom. W końcu „Prawda" przypomina o konieczności terminowego zwrotu udzielonych wiosną pożyczek nasiennych. W charakterze zachęty pismo stwierdza, że na wieś skierowano towarów przemysłowych o 250% więcej, aniżeli w roku ub. i zobowiązuje lokalne organizacje by towary te dotarły do wiejskich nabywców.

Powyższy artykuł jest z jednej strony przejawem reakcji ortodoksyjnych sfer partji przeciw nowej polityce wiejskiej, z drugiej zaś strony świadczy o żywiołowej tendencji wsi do zbyt liberalnego korzystania z przywróconej wolności handlu.

Zjazd Związku Leśników Rzplitej w Białowieży.

W dniach 26, 27 i 28 czerwca b. r. odbył się w Białowieży 3-dniowy doroczny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Leśników R. P.

W Zjeździe i w znacznej części jego obrad wzięli udział, oprócz zarządu Związku i około 50 delegatów, którzy reprezentowali zarówno leśników państwowych jak i prywatnych, dyrektor naczelny lasów państwowych pan Adam Loret w zastępstwie pana ministra rolnictwa i reform rolnych, panowie dyrektorzy wszystkich Dyrekcyj Lasów Państwowych jako przed stawiciele wyższej administracji Lasów Państwowych oraz licznie zaproszeni goście i pracownicy okolicznych lasów.

Nadzwyczaj fortunny wybór miejsca Zjazdu — Białowieża — dał możność pokazania uczestnikom przepięknej puszczy z jej dawną i obecną gospodarką. Program Zjazdu był bardzo urozmaicony wycieczkami oraz głęboko pomyślanemi i opracowanemi odczytami.

W wyniku długotrwałych harmonijnych obrad, którym przewodniczył pan poseł inż. Gustaw Chmielewski, Zjazd powziął wiele znamiennych uchwał dotyczących z jednej strony najistotniejszych postulatów życia zawodowego leśników z drugiej zaś wyrażających opinię Zjazdu o najważniejszych w dobie obecnej zagadnieniach z zakresu polityki gospodarczej Lasów Państwowych.

Ku czci Spinozy.

Z powodu przypadającej w roku bieżącym 300-tnej rocznicy urodzin Spinozy odbędzie się w Hadze w czasie od 5 do 10 września międzynarodowy Zjazd filozoficzny, urządzony przez „Societas Spinozana".

Na uroczysty obchód zejdą się uczestnicy Zjazdu w sali Zgromadzenia Narodowego, gdzie ongi uchwalono zakaz rozpowszechniania pism Spinozy i tutaj delegaci poszczególnych państw wygłoszą przemówienia w swych językach ojczystych przed mikrofonem radjowym. Następnie w domu, w którym Spinoza mieszkał ostatnio, zakupionym przez „Societas Spinozana" i przywróconym do stanu ówczesnego, będą wygłoszone referaty i dyskusje. Tematy tyczyć będą trzech dziedzin zagadnień, mianowicie wykładni oraz wpływów spinozyzmu, stosunku pomiędzy fizyką i metafizyką i stosunku między religją i filozofją. Obecność swą w Zjeździe przyrzekli: F. Pollock, A. Einstein, B. Russel i in.

Zrzeszenie „Societas Spinozana", służące solidarności międzynarodowej, której pionierem był Spinoza, i chlubiące się tem, że jest pierwszem zrzeszeniem międzynarodowem, powstałem po wojnie, pragnie, aby w Zjeździe wzięli udział przedstawiciele jaknajwiększej liczby narodów, oraz, aby w jaknajwiększej liczbie krajów urządzano w b. r. miejscowe obchody.

W Zjeździe haskim weźmie udział delegacja polska. Przygotowuje się obchody w Warszawie i w Łodzi. Bliższe informacje można otrzymać od członka zarządu „Societas Spinozana", prof. dr. I. Myślickiego, Warszawa, ul. Śniadeckich 12.



W czasie zdjęć w Hollywood w Kalifornji do filmu, przedstawiającego wojnę, nakręcano m. in. scenę walki pomiędzy samolotem a samochodem pancernym, na którym ustawiono kilka ciężkich karabinów maszynowych. Samolotem kierował znany lotnik filmowy Roy Wilson. W kilka minut po dokonaniu zdjęcia, samolot spadł nagle na ulicę. Wilson zginął na miejscu. — Na zdjęciu naszem widzimy fragment walki samolotu z karabinami maszynowemi.

Najdłuższy most w Europie.

Według doniesień Daily Telegraph, jedno z największych przedsiębiorstw angielskich w dziale budowy mostów, Dorman, Long and Comp. otrzymało zamówienie z Danji na budowę najdłuższego mostu w Europie. Będzie to most stalowy pomiędzy duńskiemi wyspami Seeland i Falster, ogólnej długości 3 i ćwierć km. Jedynie słynny most na Zambezi jest dłuższy od tego arcydzieła architektury stalowej. Ogólna wartość zamówienia wynosi 2 miljony funtów. Całe rusztowanie stalowe mostu wykonane zostanie w Anglji.

Plaga koników polnych.

W prowincji Manitoba plagę stanowią koniki polne. Niszczą one ogromne obszary pól, mimo że rząd dostarczył farmerom wielkie ilości trucizny do rozlania po polach. Posucha i upały powiększają niebezpieczeństwo. Wedle obliczeń, koniki polne zniszczyły 15 do 20 proc. spodziewanych zbiorów. Plaga ta nie nawiedzała prowincyj zachodnich od lat 25-ciu.

Kurs w szkole szybowcowej w Polichnie.

W dniu 15 sierpnia rozpocznie się w szkole szybowcowej w Polichnie trzeci kurs pilotażu na samolotach bezsilnikowych, organizowany przez Aeroklub Warszawski.

Kurs obejmie wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne i szkolenie. Na ostatnim kursie Aeroklubu Warszawskiego w Polichnie, który odbył się w maju i czerwcu, wyszkolonych zostało 52 pilotów szybowcowych.

Święto morza.

„Święto morza", które odbędzie się w dniu 31 lipca w Gdyni zapowiada się jako wielka ogólno-polska manifestacja. Do Ligi Morskiej i Kolonjalnej napływają bez przerwy zgłoszenia związków, organizacyj i stowarzyszeń, deklarujących swój udział w „Święcie".

Uczestnicy uroczystości w Gdyni na mocy specjalnego rozporządzenia p. ministra Komunikacji będą korzystali ze znacznych zniżek kolejowych, wynoszących 65 prc. ceny zasadniczej biletu ze stacji wyjazdowej do Gdyni dowolnym pociągiem i klasą.

Sposób otrzymywania zniżek będzie uproszczony, gdyż każdy, udający się w czasie od 28 do 31 lipca do Gdyni, płaci 70 prc. normalnej ceny biletu. Podróż powrotną w dniach od 31 lipca do 2 sierpnia włącznie za okazaniem tegoż samego biletu, po ostemplowaniu go w kasie w Gdyni odbywać się będzie bezpłatnie.

Dla podkreślenia wagi i znaczenia „Święta Morza" dnia 9-go lipca r. b. o godzinie 18.20 przed mikrofonem Polskiego Radja wygłosi przemówienie Prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. dyw. G. Orlicz-Dreszer.

„Święto Morza" ma być dowodem naszej tężyzny i naszego zrozumienia dla spraw morskich. Niech tego dnia zbiorowy głos narodu zawoła donośnie: „frontem do morza".

Druki nieperjodyczne w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych, w ciągu roku ubiegłego ukazało się w Polsce 11.313 druków nieperjodycznych w ogólnym nakładzie 37,142.000 egzemplarzy.

Z ogólnej liczby wydawnictw 8.949 ukazało się w języku polskim, 277 w polskim i obcym, 342 w ukraińskim, 33 w białoruskim, 220 w niemieckim, 920 w żydowskim, 211 w hebrajskim, 117 w rosyjskim, 97 we francuskim, 45 w łacińskim, oraz 102 w innych językach.

Wśród tych wydawnictw znajduje się 2.097 prac naukowych, 1.239 utworów literatury pięknej, 577 podręczników, 1.744 wydawnictw popularno-naukowych, oraz 5.656 dokumentów życia społecznego.

Ptaki tematem literackim.

Któż u nas dzisiaj pisze o ptakach? Od czasu śmierci Adolfa Dygasińskiego, wogóle bardzo mało interesowała się literatura polska zwierzętami. A że książki Dygasińskiego od wielu lat wyczerpane, jakby nie istniały dla przeciętnego czytelnika, nie lubiącego przesiadywać w bibliotekach publicznych, więc... dobrze, iż w jesieni jedna z księgarskich firm warszawskich rozpoczyna perjodyczne wydawanie wszystkich dzieł Dygasińskiego...

Tymczasem za granicą cieszy się znacznym rozgłosem p. Jacques Delamain, autor książki, zatytułowanej „Les jours et les nuits des oiseaux". P. Delamain specjalnie umiłował ptaki. W wywiadzie, udzielonym panu Andrzejowi Rousseaux, pan Delamain powiedział przed kilkoma dniami:

— Ptaki w gruncie rzeczy są jedynemi stworzeniami, które w naszem życiu domowem ożywiają nasz codzienny zakątek czarami przyrody. Wielkie zwierzęta zniknęły oddawna. Lis i borsuk są niewidzialni. Wszystkie małe zwierzęta niezimnokrwiste stały się nocnemi. Co się zaś tyczy insektów, to jest to świat zamknięty, gdzie jego członkowie zdają się być stworzeniami w szczególny sposób zautomatyzowanemi, bez żadnych nici komunikacyjnych z nami.

Oczywiście, poza takiemi nićmi, jak np. żądło komara, albo kły szczypawki. Ale nie o taką „komunikację" chodzi panu Delamain.

— W ptakach pociąga nas — mówi p. Delamain — „ludzki" sposób bytowania, niezmiernie wzruszający: ptak ma instynkt rodzinny, ogromne poczucie „ogniska domowego". A pozatem jest elementem wesołości w naturze: śpiewa i mieni się kolorami. No i poetycznie mieszka pośród liści, unosi się między kwiatami.

Następnie wyznał p. Delamain, że za przykładem swojego dziada, Henryka Delamain, zaczął tworzyć kolekcję wypchanych ptaków, ale prędko zaprzestał tej krwawej zabawy. Pewnego razu zastrzelił siedzącą jaskółkę. Jego przyjaciel, pastor, rzekł mu wówczas:

— Widziałeś, jaki dreszcz przeleciał skrzydełka tej jaskółki?

Odtąd przestałem polować na ptaki.

Niemniej jednak p. Delamain stwierdza:

— Natura nie jest tkliwa. Nie należy jej badać sercem słabem. Ukazuje nam ona gatunki, które są wynikami zażartej walki o byt.

Bankructwo Chicago.

Co mówi burmistrz Cermak.

Antoni Cermak, burmistrz drugiego co do wielkości po New-Yorku miasta w Stanach Zjednoczonych, stanął przed komisją finansową Senatu i oświadczył, że o ile Chicago nie otrzyma natychmiast pomocy finansowej od rządu, nie odpowiada on za to, co się stanie po 1 sierpnia, od której to daty fundusze magistratu będą zupełnie wyczerpane.

Chicago, które jest właściwie bankrutem, potrzebuje natychmiast 85 miljonów dolarów, z których 35 ma pójść na wypłatę zaległych pensyj, a reszta na pomoc dla bezrobotnych, świadczenia społeczne, oraz procenty od pożyczek.

„Nie wiem, co zrobimy po 1 sierpnia — oświadczył Cermak, — jesteśmy winni pensje za trzy miesiące pracownikom miejskim. Zredukowaliśmy nasz budżet ze 167 miljonów dolarów do 125 miljonów dolarów".

Sytuacja w Chicago, o ile chodzi o finanse miejskie, jest tak katastrofalna, że deputowany Fred Britten nie wahał się powiedzieć w komisji senackiej: „Jeżeli rząd nie przyjdzie z pomocą miastu przed upływem sześciu miesięcy, będzie zmuszony wysłać chyba do Chicago wojsko w celu utrzymania porządku".

Bankructwo samorządu komunalnego w wielkich miastach amerykańskich jest na porządku dziennym, a w nielepszem od Chicago położeniu znajduje się N. York, Filadelfja, Baltimore etc.

Amerykanki pasjonują się wyborami.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn. żyją obecnie pod znakiem niedalekich już, jesiennych wyborów na prezydenta. Lecz podczas, gdy cała uwaga mężczyzn skupiła się na zagadnieniu, kto zwycięży w walce wyborczej, płeć piękna interesuje się, niemniej żywo, pytaniem kto będzie „pierwszą lady", czyli panią w Białym Domu na okres kilkoletni.

Dzienniki wymieniają i charakteryzują cały szereg kandydatek. Niektóre, jak Mrs Owen, D. Young, Mrs Alfred, E. Smith, Mrs. Mary Alice Murray mało są znane szerszemu ogółowi, prowadziły bowiem dotychczas życie czysto rodzinne. Natomiast Mrs Pinchot, wysoka rudowłosa dama, jest osobą o wybitnych aspiracjach politycznych, tak wybitnych, że jakoby zamierza w razie niepowodzenia, wysunąć swą kandydaturę na pierwszego prezydenta-kobietę.

Dobrze poinformowani zapewniają, że pomimo spraw tak poważnych, nie zatraciła kobiecego zamiłowania do wytwornych fatałaszków.

Mrs Franklin D. Roosevelt, mniej ambitna, z zapałem oddała się sprawie męża i w akcji przedwyborczej wykazała niemałe zdolności dyplomatyczne, dzięki którym mąż jej zyskał wielu zwolenników.

W razie ponownego wyboru Hoovera, świat kobiecy zgodnie wyraża opinję, że Mr. Hoover świetnie wywiązuje się ze swego zadania i łączy ona urodę z dużą kulturą umysłową i szerokiem pojmowaniem życia.

Wreszcie Mrs John Nance Garner, żona przewodniczącego izby reprezentantów, znana jest ze swej współpracy z mężem, jeszcze za czasów, gdy ten ostatni był adwokatem w Texas — Mrs Garner zna doskonale towarzystwo Nowego Jorku i należycie je ocenia. Potrafi być w miarę uprzejmą i taktownie załagodzić niejedno tarcie. Obowiązki pierwszej lady nie byłyby dla niej nowością, nieraz bowiem podczas podróży prezydentowej, zastępowała ją w Białym Domu.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. T. 14/32/5. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Dra Chaima Weissbergera, lekarza w Dąbrowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć względnie zostały skradzione i wzywa się posiadacza tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 6993, opiewająca na kwotę 4.691 zł. 15 gr., z tem, iż wpisane jako hasło do książeczki „wiadome"; 2) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 6216, opiewająca na kwotę 1075 dolarów USA. 19 cent. amer. z tem, że wpisane jest do książeczki tejże właściciel Dr. Chaim Weissberger; 3) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 7192, opiewająca na kwotę 508 dolarów USA. 59 cent. amer., opiewająca na okaziciela; 4) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 6904, opiewająca na kwotę 548 dolarów USA. 55 cent. amer., opiewająca na okaziciela; 5) książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 7230, opiewająca na kwotę 552 dolarów USA. 50 cent. amer., wystawiona na okaziciela; 6) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, Nr. 7612, opiewająca na kwotę 1263 dolarów USA. 41 cent. amer. również wystawiona na okaziciela.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4260

Tarnów, dnia 4 maja 1932.

X. Nc. 610/32. Zarządzenie umorzenia weksli. Na wniosek Adama Kempińskiego w Woli Duchackiej zarządza się postępowanie celem uznania za umorzone 2-ch weksli następującej treści: 1) Trzebinia, dnia 14 października 1929. Na 500 zł. Dnia 1 listopada 1929 zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Stanisława Wlazeł sumę pięćset złotych. Piotr Piotrowski. Płatny w Krakowie, Wieczysta 185. Piotr Piotrowski. In dorso: Ustępuję na zlecenie Adama Kempińskiego, Stanisław Wlazeł. 2) Trzebinia, dnia 14 października 1929. Na 500 zł. Dnia 1 grudnia 1929 zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Adama Kempińskiego sumę pięćset złotych. Piotr Piotrowski Trzebinia. Płatny w Krakowie, Wieczysta 185. Piotr Piotrowski. — Posiadaczy tychże weksli wzywa się, aby w przeciągu dni 60, licząc od dnia ogłoszenia, okazali Sądowi te weksle, gdyż w przeciwnym razie Sąd wyda orzeczenie, uznające je za umorzone.

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 8 lipca 1932. 4266

FIRMY.

Firm. 144/31/C. 169. Zmiana dotycząca wpisanej już firmy. Do rejestru handlowego wpisano dnia 7 października 1931 przy firmie „Les Plumes de Pologne", zakłady fabryczne dla czyszczenia pierza i puchu w Mielcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, następującą zmianę: Prokurę, udzieloną spólnikowi Izakowi Klagsbrunnowi cofnięto.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4262

Tarnów, dnia 3 października 1931.

LICYTACJE.

E. XXIV. 9401/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie odbędzie się dnia 16 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: III dzielnica gm. miasta Lwowa, whl. 838. Oznaczenie realności: Kamienica frontowa dwupiętrowa z oficynami i ogródkiem położona przy ul. Żółkiewskiej l. 151 we Lwowie na parceli budowlanej lkat. 2509/2 o powierzchni 516 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 134.605 zł. 50 gr. Najniższa oferta 67.302.75 zł. Do realności whl. 838 ks. gr. III dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: mur graniczny, parkan, gnojówka, oberża, drzwi, kraty, wanny, lampy, piecyki, muszle wodociągowe i t. p. oszacowane na 2.355 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4223

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, 8 czerwca 1932.

XVI. E. 6991/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1932 o godz. 10 odbędzie się w biurze XVI licytacja realności: Księga gruntowa: Gmina m. Lwowa, whl. 100/III. Oznaczenie realności: Dom czynszowy 4-piętrowy z poddaszem we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej l. 13. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 464.500 zł. Najniższa oferta: 232.250 zł. Do realności whl. 100/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: portale sklepowe żelazne, lampy łukowe, balustrady, kraty, hydranty itp., bliżej opisane w protokole lcz. XVI. E. 6991/30/8, oszacowane na 55.550 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4252-3

Sąd grodzki miejski.

Lwów, dnia 11 czerwca 1932.

E. 5043/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lipca 1932, godz. 10 rano odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 618 gminy Dąbrowa, której całość wynosi 145 sążni parceli budowlanej i podwórza. Na realności tej stoi dom drewniany dachówką kryty o 2 pokojach, kuchni, sklepie, warstat masarski, drewutnia. Wartość szacunkowa 5180 zł., najniższa oferta 2770 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4264

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 11 maja 1932.

XII. E. 1540/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Bernarda Freunda odbędzie się 1 sierpnia 1932, godz. 9, biuro Nr. 26 tut. Sądu licytacja realności whl. 2358 gm. Kałusz. Wartość szacunkowa 30.707 zł. Najniższa oferta 15.353 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4265

Sąd grodzki, Oddział XII.

Kałusz, 20 czerwca 1932.

E. 2029/30. Edykt licytacyjny. W sprawie strony egzekwującej Polskiego Banku Spółdzielczego w Tarnobrzegu przeciw stronie zobowiązanej Józefowi i Annie Prusiom w Dąbrowicy — dnia 7 września 1932 o godzinie 8.30 przedpołudniem odbędzie się licytacja realności lwh. 459 gm. Dąbrowica. Nieruchomość lwh. 459 oceniono na 6183 zł. 60 gr. Najniższa oferta odnośnie do lwh. 459 wynosi 4122 zł. 40 gr. Dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 4. 4267

Sąd grodzki, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 29 maja 1932.

E. 1599/31. Na wniosek Michała Wolakiewicza odbędzie się 22 lipca 1932 o godz. 10 w biurze Nr. 57 licytacja realności llwh. 443 i 13 gm. Lipnica murowana. Wartość szacunkowa 5400 zł. Bliższe oznaczenie w protokole oszacowania. 4268

Sąd grodzki.

Wiśnicz, dnia 5 czerwca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 734/32. Mr. Maksymiljan Hamerschmidt wpisanym został na listę adwokatów Przemyskiej Izby — z siedzibą w Przemyślu.

Wydział Izby Adwokatów. 4254

Przemyśl, dnia 2 lipca 1932.

L. 920/32. Dr. Filip August Wolfsthal wpisanym został na listę adwokatów Przemyskiej Izby — z siedzibą w Przemyślu.

Wydział Izby Adwokatów. 4255

Przemyśl, dnia 9 lipca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 27/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marji Lambikowej w Borku. Komisarz ugodowy Jan Kurowski, sędzia grodzki w Krośnie. Zarządca ugodowy Józef Janocha zwany „Łutajką" w Borku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Krośnie dnia 18 lipca 1932, godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 lipca 1932 w Sądzie grodzkim w Krośnie. 4269

Sąd okręgowy, Wydział I.

Jasło, dnia 11 czerwca 1932.

Sa 109/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mandla w Sędziszowie. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Freindl, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Salomon Malawer w Ropczycach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 12 stycznia 1932 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4259

Tarnów, dnia 12 grudnia 1931.

Sa 79/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Schlossa w Pilźnie. Komisarz ugodowy p. Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Markus Treibicz, kupiec w Pilźnie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnowie, biuro Nr. 96, II p., dnia 28 czerwca 1932 o godz. 9.15 przedpoł. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 20 czerwca 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 21 maja 1932. 4256

I. Sa 41/32. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Władysława Łyczki zastanowiono. 4257

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 14 maja 1932.

Sa 108/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mandla w Sędziszowie. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Freindl, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Dr. Salomon Malawer w Ropczycach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 12 stycznia 1932 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1932. 4258

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 12 grudnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 271/30. Edykt. Stanisław Duć, syn Stanisława, urodzony dnia 3 maja 1889 w Olejowie, powiat Zborów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym zawiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Katza w Złoczowie. 4271

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 10 stycznia 1932.

T. 21/32. Edykt. Mojżesz Kienbein, urodzony 25 maja 1896 w Brodach, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Majbluma w Złoczowie. 4272

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 19 kwietnia 1932.

T. 6/32/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Kucharski, urodzony dnia 18 kwietnia 1874 r. w Brzeźnicy, powiat Ropczyce, syn Stanisława i Katarzyny Jamróg, w Ameryce w roku 1902 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Małeckiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomiści o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Kucharskiego wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 4261

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 12 kwietnia 1932.

Kto wydaje dźwięki słynnej myszki Micky?

Niezliczone rzesze kinomanów, podziwiających wyczyny muzyki myszki Micky ze znanych filmów rysunkowych, nie domyślają się nawet, że dźwięki, wydawane przez bohaterkę tych filmów, pochodzą z gardła człowieka. Człowiekiem, który „udźwiękowia" filmy z myszką Micky jest włoski arystokrata, hrabia Mazzaglia Cutelli, fenomenalny odtwórca różnych dźwięków i głosów ze świata zwierzęcego, rozporządzający w swem „gardziołku" skarbem 2000 rozmaitych zawołań, tonów, dźwięków.

Hr. Cutelli przywędrował przed 10-ciu laty do Hollywood, ale karjerę swą rozpoczął po triumfalnym pochodzie filmu dźwiękowego. Od tego czasu stał się hr. Cutelli szeroko znanym „specem" w Hollywood i przepłacanym drogo odtwórcą dźwiękowym nie tylko Micky-Mouse, ale i innych zwierząt; on to np. jest autorem i wykonawcą „chóru buldogów" w „Paradzie miłości", koncertu żabiego w filmie „Skazaniec" itd.

Oryginalny w swoim rodzaju „gwiazdor" talkiesów bawi obecnie w Londynie; przedstawicielom prasy filmowej oświadczył:

„Od wielu lat ćwiczyłem się w naśladownictwie głosów i dźwięków zwierząt domowych, psów, kotów, kogutów, kur, indyków etc. Studja moje rozszerzyłem później, przesiadując całemi godzinami w ogrodzie zoologicznym i starając się zapamiętać i oddać wiernie głosy różnych zwierząt, jak np. małp, hijen, wilków, lampartów, etc. Opracowałem różne efekty dźwiękowe w filmach produkowanych ostatnio w Hollywood np. naśladowałem płacz i krzyk niemowlęcia w filmie p. t. „Abraham Lincoln".

Nieco śmieszny zawód włoskiego hrabiego opłaca mu się jednak doskonale i daje dochody, które pozwalają odtwórcy głosów myszy, żab i innych czworonogów, żyć wykwintnie i nie odczuwać skutków kryzysu.

Or.

Stosunki handlowe polsko-węgierskie.

Wskutek istniejących na Węgrzech przepisów dewizowych, uniemożliwiających prawie całkowicie eksport z Polski i powodujących dla eksporterów ogromne straty w związku z nabywaniem dewiz, prowadzone były od dłuższego już czasu rozmowy, zarówno wśród czynników prywatnych, jak i oficjalnych w kwestji zorganizowania obrotów polsko - węgierskich. W wyniku tych rozmów podjęty został system prywatnych kompensat towarowych. Z uwagi jednak na duże trudności techniczne, jakie w związku z systemem kompensacyjnym okazały się, a których nie mogły usunąć we własnym zakresie firmy importowe i eksportowe, powołane zostało do życia Towarzystwo p. f. „Tohanza", którego głównym celem jest przeprowadzenie transakcyj kompensacyjnych. Firma powyższa posiada dwa biura, z których jedno mieści się w Warszawie, drugie zaś w Budapeszcie. Towarzystwo znajduje się w rękach polskich, rozporządza odpowiedniemi kapitałami obrotowemi, ma wyrobione stosunki handlowe na Węgrzech i jest tam dobrze widziane.

Dokonanie już kilku wstępnych transakcyj kompensacyjnych, których realizacja została pomyślnie przeprowadzona, pozwala przypuszczać, że dalszy bieg tych obrotów kompensacyjnych za pośrednictwem wspomnianej firmy będzie się nadal rozwijać w sposób zadowalający.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 13 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retrans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — **15.25: Lwowski kącik harcerski.** — 15.35: Trans. z Warszawy. Chwilka morska. — 15.40: Transm. z Warszawy. Pogadanka dla dzieci starszych „Coraz szybciej" Wacława Frenkla. — **15.53: „Krzyżacy", opowiadanie historyczne dla dzieci, według M. Mossoczowej, w opr. Cioci Adv. 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum".** — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Lipiec, 1917 rok w Polsce", wygł. dr. Wacław Lipiński. — 17.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny, w wyk. małej orkiestry pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. — 18.00: Transmisja z Warszawy. „Polowanie i połowy ryb w Japonji", wygł. dr. Jan Fryling. — 18.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni hotelu Europejskiego. Orkiestra Wiesława Wielkosza. 19.00: „O pomoc dla Polaków w Legji cudzoziemskiej", wygł. p. A. Woycicki. — **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Wychowanie państwowe młodzieży", wygł. red. Wojciech Baranowski. — 20.00: Koncert Chóru Eryana. Na wszystkie sta stacje P. R.** — 20.35: Transm. z Warszawy. Kwadrans literacki. Recytacje poezyj francusko-polskich przy akompanjamencie muzyki. 20.50: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej z udziałem Ludwika Ursteina (akomp.). — 21.50: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Rad. 21.55: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Transm. z Warszawy. Muzyka tan. — **22.25: !!! Trzy wykrzykniki dźwiękowe Wiktora Budzyńskiego.** — 22.40: Transm. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Transm. z Warszawy. Muzyka tan.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 11 lipca 1932.

Notowane listy zastawne dolarowe 8% T. K. Z. 33-letnie po 60%, 16½-letnie po 65—66%. Pozatem ruch słaby.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11 lipca.

Na Giełdzie transakcje w wyce, grochu, bobiku, kaszy po cenach dotychczasowych, natomiast w mące i otrębach po cenach niższych.

Zboża chlebowe spadły w cenie mimo skromnej podaży z powodu zupełnego braku zainteresowania.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie słabe.

Ceny rynkowe loco Podwołoczyska:

Przenica kraj. dworska od 21.50—22.—; pszenica zbiorowa od 20.50—21,00; żyto małop. jednolite od 20.75—21,25; żyto zbiorowe od 20.— do 20.50.

Ceny giełdowe:

Groch 1/2 Victoria od 26.— do 27.00; bobik od 17.— do 18.—; Wyka czarna od 19.— do 19.50; otręby żytnie od 8.50 do 9.00; otręby pszenne od 8.50 do 9.—.

Ceny rynkowe loco Lwów:

Pszenica kraj. dworska od 23.50 do 24.00; pszenica zbiorowa od 22.50 do 23.—; żyto małop. jednolite od 22.25 do 22.75; żyto zbiorowe od 21.50 do 22.—; otręby żytnie od 10.— do 10.50; otręby pszenne od 10.— do 10.50.

Ceny giełdowe:

Mąka pszenna 65% od 41.— do 42,—; mąka żytnia od 40. —do 41,—; mąka przenna luksusowa od 45.— do 46.—; otręby jęczmienne od 11.50 do 12.—.

Inne kursa niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 12 lipca.

POŻYCZKI PROCENTOWE: poż. budowlana 36,50; inwestycyjna ser. 98.25; konwersyjna 36,00; kolejowa 30,—; stabilizacyjna 48,50.

DEWIZY: Holandja 359,85; Londyn 31,75 (73); Nowy Jork 8,92; Nowy Jork kabel 8,92,50; Paryż 35,03; Szwajcarja 173,80; Włochy 45,50.

CZEKI: Bank Polski 71—72,50.

ERNEST FOX. 33)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Kobieta mówiła dalej:

— Poza tem nie należy zapominać, że nie jesteśmy u siebie i musimy zachować jak największą ostrożność. Może przejdziemy jednak do rzeczy poważnych, zamiast się sprzeczać. Czy twoi ludzie poszli do miasta, ażeby doprowadzić wóz do porządku?

— Tak, kazałem im wyjść przez las. Zwykłe wyjście może być strzeżone, ten przeklęty Anglik widział, gdzie się zatrzymałem.

— Co za idjotyzm — narzekał drugi z mężczyzn — żeby zatrzymywać maszynę tak blisko muru.

— Nie mogłem tracić czasu — tłumaczył się Donnerthal. — Chciałem was jak najprędzej zawiadomić, że udał się na policję.

— I ściągnąłeś za sobą tego szpiega i w dodatku uważałeś za właściwe wejść głównem wejściem, jedynie dlatego, że je łatwiej odkryć...

— Chciałbym, żebyś się kiedyś zapoznał z pazurami tego Anglika. Byłem sam i myślałem, że go dawno niema. Nie widziałem nigdzie motocyklu.

— Nie widziałeś motocyklu? Nadzwyczajne! — i dokończył twardym głosem: — Dobrze. Uprzedzam cię tylko, że generał dowie się o twoich wyczynach, panie Donnerthal!

Kobieta interwenjowała raz jeszcze:

— Uspokój się, von Kreifeld, nie unoś się niepotrzebnie. Musisz jednak przyznać, Donnerthal, że byłeś bardzo nieostrożny...

Mężczyzna mruknął coś niezrozumiale. Dał się słyszeć odgłos przewróconego krzesła i trzaśnięcie drzwiami. Zapewne obwiniony wyszedł.

Betty, której było niewygodnie na stopniach drabiny, wsunęła się cicho do swego pokoju i położyła się na podłodze nadsłuchując dalej.

— Nie powinieneś się tak gorączkować, von Kreifeld — zaczęła kobieta. — Mój kochany, to nie jest sposób zyskiwania sobie ludzi...

— Kiedy on działa mi na nerwy. Najniebezpieczniejsi są tacy niedołęgi, którzy uważają się za niesłychanie sprytnych, a zawsze popełniają błędy. Choćby ten genjalny pomysł umieszczenia skrzynki z radjotelegrafem w aucie Belgijczyka! Zapewne, że pomysłowość i odwaga to cenne zalety, ale wszystko ma swoje granice...

— Pomyśl jednak, że mogło się to udać — mówiła kobieta łagodzącym głosem. — Zresztą jesteś tutaj poto, ażeby naprawiać błędy innych. Odzyskaliśmy dzięki tobie walizkę z aparatem.

— Tak, ale coby było, gdybym się sam do tego nie wziął? — rzekł udobruchany von Kreifeld. Przestańmy już mówić o tym niedołędze i powróćmy do rzeczy poważnych.

— Czy masz jakie nowiny? — zapytała z zainteresowaniem kobieta.

— Otrzymaliśmy w tej chwili raport przez radjo.

Nastąpiła chwila ciszy. Widocznie Gerta czytała telegram.

— Kolossal! — potwierdziła wreszcie. — Jak stoi funt dzisiaj?

— Zaczęli sprzedaż po dwieście dziewięć. Od jutra nasz szef podejmuje wielką grę... — roześmiał się... — A tak się swego czasu cieszyli naszą marką. Teraz na nich kolej!

— To świetnie — rzekła namiętnie kobieta. — Tylko ciągle się obawiam, czy wszystko się uda.

— Czego się obawiać? Mówiłem zawsze, że jeżeli kurs przekroczy dwieście, to wygraliśmy! Nabywców będzie coraz mniej. Przecież w Niemczech przeżywaliśmy już podobne rzeczy. Dlaczegóżby frank belgijski nie miał spadać, jak wasza marka? Przecież nasze zapasy pieniędzy były większe, niż małej, nic nie znaczącej Belgji, a pomysł demolowania fabryk przed ewakuacją nieokazał się zły... — roześmiał się cynicznie.

— Jakie decyzje osobiste powziąłeś, von Kreifeld? Czy zaangażowałeś się także?

— Oczywiście, w takim momencie nie można zaniedbywać swoich interesów. A ty, czy już kupiłeś?...

— Muszę przyznać, że nie. Jestem co prawda zdecydowana jak i ty, zaryzykować wszystko, co mam. Trzeba także uprzedzić Sonię i resztę naszych tutejszych agentów. Niech też wycigną korzyść z tych informacyj.

— Tak też zrobimy. Zawiadomi się ich zwykłą drogą.

W tym momencie wydało się Betty, że słyszy kroki koło drzwi swego pokoju. Jednym skokiem zerwała się, nacisnęła guzik i przysunęła umywalnię. Był najwyższy czas. Otwierano już drzwi z klucza. Weszła kobieta, która udawała przed Betty Angielkę.

Spojrzała na dziewczynę podejrzliwie i zlustrowała pokój.

Zdawało mi się, że słyszałam hałas...

Betty wzruszyła ramionami:

— Myłam się przed chwilą, widocznie to pani słyszała.

Kobieta mruknęła z niedowierzaniem i powiedziała słodkim głosem:

— Zapewne czuje się pani osamotniona. Przyszłam dotrzymywać jej towarzystwa...

— Zbytek uprzejmości — powiedziała sucho Betty — nie nudzę się wcale.

— Tak się mówi! Ale przypuśćmy, że to ja się nudzę i że współczuję pani... Mam dobre serce, to moja słaba strona...

Westchnęła obłudnie.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.